Nr 280. Kraków, Czwartek 7 Grudnia 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajora ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Grudzień . . . złr. 1·80

(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Grudzień . . . złr. 2·50

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Grudzień . . . marek 6

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd polityczny.

Kraków 6 grudnia.

Rada państwa ma być 15, a najpóźniej 16 b. m. odroczoną i zbierze się prawdopodobnie dopiero w drugiej połowie lutego. Po Bożem Narodzeniu zbiorą się sejmy krajowe, których obrady trwać będą przez styczeń, a może nawet i przez połowę lutego. Wczoraj rozpoczęła Izba dyskusyę nad nowelą do ustawy o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków, która zapewne dziś się zakończy. Żywszego interesu dyskusya nie budzi, a tylko garstka posłów przysłuchuje się wywodom swoich kolegów. Bez przerwy musi przewodniczyć wiceprezydent Kathrein, bo drugi wiceprezydent, p. Abrahamowicz jest chory, a prezydent Chlumecky ma się wprawdzie lepiej, ale jeszcze wychodzić nie może. Dyskusya nad zarządzeniami wyjątkowemi rozpocząć się ma dopiero w poniedziałek.

Prawica Izby panów uchwaliła w przeddzień posiedzenia, na którem ma wejść na porządek dzienny prowizoryum budżetowe, zebrać się w licznym komplecie, celem omówienia sytuacyi politycznej i określenia swego stanowiska wobec nowego rządu. Na tem posiedzeniu nastąpi też wybór komisyi wykonawczej. Dotąd należeli do niej: hr. Franciszek Falkenhayn (przewodniczący), Dr Habietinek (zastępca przewodniczącego), ks. Karol Schwarzenberg, ks. Alfred Liechtenstein, ks. Adam Sapieha, hr. Ludwik Wodzicki, ks. Alfred Windischgrätz, hr. Chorinsky i baron Helfert. Ks. Windischgrätz, objąwszy prezydyum nowego gabinetu, zapowiedział swoje wystąpienie z komisyi.

Deklaracya programowa Périera niewiele się różni od deklaracyi, tak niedawno złożonej przez jego poprzednika; jest ona nawet w formie jeszcze giętsza i wolnomyślniejsza. Początek jej bowiem brzmi, jak następuje: „Nigdy jeszcze Francya nie żywiła większego przywiązania do Rzeczypospolitej, nigdy nie miała większego wstrętu do systemu reakcyi, nigdy nie okazała większego szacunku dla wolności myśli i sumienia, nigdy surowiej nie potępiła polityki abstrakcyjnych form, i nigdy energiczniej nie domagała się utrzymania porządku wobec teoryj pewnej szkoły — jak w obecnej chwili“. Pierwsza część tej tyrady ma uspokoić postępowych republikanów; druga jest oczywiście przeznaczoną dla umiarkowanych. Komplement o szanowaniu swobody sumienia nie bardzo jest trafnym wobec polityki kościelnej trzeciej Rzeczypospolitej, wobec ustaw przeciwko zgromadzeniom zakonnym i organizacyi szkolnej. Zresztą Périer odrzuca to samo, co odrzucał Dupuy, t. j. rozdział Kościoła i państwa, rewizyę konstytucyi i podatek osobowy; natomiast zapowiada uregulowanie stosunku państwa do banku francuskiego czyli porusza sprawę, która należy do ściśle radykalnego programu. Na zakończenie nie brakło oczywiście w deklaracyi ustępu, poświęconego „niezapomnianym wypadkom niedawno minionych dni“ i zapewnienia o chęci utrzymania pokoju. Oklasków nie skąpiła Izba. Dzienniki ministeryalne zaznaczają nawet, że deklaracya została przyjętą z zapałem, ale głosowanie nad wnioskiem Grousseta o powszechną amnestyę świadczy, iż większość, na którą nowy rząd może liczyć, nie jest zbyt znaczna. Izba odrzuciła wniosek Grousseta 257 głosami przeciwko 226, nie należy jednak zapominać, że 40 członków prawicy głosowało za rządem, który, jedynie dzięki tej pomocy, nie został obalony zaraz pierwszego dnia po swem utworzeniu. Nie ulega wątpliwości, że wielu oportunistów poparło wniosek amnestyi, stwierdzając w ten sposób swoją opinię ludzi politycznie niepewnych. A przecież Périer powołał do swego gabinetu aż trzech oportunistów i to najwybitniejszych, tak iż w rządzie mają oni stanowczą przewagę, gdyż umiarkowani ministrowie, z wyjątkiem prezesa, są osobistościami mało znanemi. Z tego powodu Cassagnac dzieli członków gabinetu na rabusiów (*forbans*) i idyotów. Do pierwszych zalicza Raynala, Spullera i Burdeau, do drugich resztę. W każdym razie nie można powiedzieć, aby gabinet znalazł w Izbie niewzruszoną podstawę. Zaraz przy wyborze prezydenta Izby pokaże się, czy większość rządowa rzeczywiście istnieje. Gabinet popiera usilnie poprzedniego prezesa ministrów, Dupuy'ego, podczas gdy opozycya głosować będzie na Brissona; zwycięstwo tego ostatniego byłoby jaskrawym dowodem, że większość Izby nie życzy sobie gabinetu jednolitego i że koncentracya republikańska nie utraciła jeszcze dawnego znaczenia.

Zanardelli utworzył już prawie swój gabinet, brak mu tylko ministra finansów. Obsadzenie tej teki napotyka na znaczne trudności, gdyż żaden poważny polityk nie chce brać na siebie ciężkiej odpowiedzialności, którą pociąga za sobą stan włoskich finansów. Najznakomitsi politycy skarbowi Izby, Saracco i Sonnino, odrzucili propozycyę Zanardellego, który musiał ostatecznie zwrócić się do deputowanych, niebiorących wybitnego udziału w życiu parlamentarnem. To też gabinet jego już otrzymał ironiczny przydomek: rządu kompanów. Rzeczywiście, Zanardelli otoczył się ludźmi bez znaczenia. Charakterystycznem jest oddanie teki spraw zagranicznych jenerałowi Baratieri, który był gubernatorem tak zwanej erytrejskiej kolonii, i zdobywał łatwe wawrzyny w walkach z Abisyńczykami. Zdolności jego dyplomatyczne są zupełnie nieznane, chyba złożył ich dowody w układach z negusem Menelikiem. Baratieri jest rodem z Trydentu, a nominacya jego wywołała wielką radość pomiędzy Włochami z południowego Tyrolu, zamieszkałymi w Rzymie. Postanowili oni nawet wysłać deputacyę do nowego ministra. Ta po części antyaustryacka manifestacya nie byłaby wcale na rękę nowemu rządowi, zwłaszcza gdy Imbriani zapowiedział interpelacyę o zjeździe w Monzy. Zresztą, dopóki Zanardelli nie przedstawi się Izbie z zupełnym gabinetem, nie można twierdzić z pewnością, czy jego kombinacya powiedzie się. *Tribuna*, dawny organ Zanardellego, odzywa się o nim bardzo sceptycznie, krytykując zwłaszcza dobór jego kolegów.

Kredyt włościański.

„Każda morga ziemi przez chłopa kupiona, każde jego gospodarstwo zaokrąglające się i rozszerzające, jest jakby małym polowym szańcem, usypanym na obronę Rzeczypospolitej, kapitałem wlanym do funduszu żelaznego naszej narodowej siły i przyszłości.“

(St. Tarnowski: *Z doświadczeń i rozmyślań*).

Dnia 8 b. m. odbyć się ma we Lwowie walne zgromadzenie Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, na którem między innemi traktowaną będzie sprawa kredytu włościańskiego. W tym samym przedmiocie pojawiły się równocześnie dwie prace Dra Leopolda Caro p. tyt. „Stan i organizacya kredytu włościańskiego w Galicyi“ jako odbitka z zeszytu październikowego *Kwartalnika kandydatów notaryalnych* tudzież „Reforma kredytu włościańskiego“ jako odbitka z zeszytu grudniowego *Przegl. polskiego*.

Pierwsza praca wychodzi z założenia, że przed przystąpieniem do sanacyi opłakanych stosunków kredytowych w naszym kraju należy poznać dokładnie źródła kredytu dotychczas istniejące. Autor opisuje więc szczegółowo na podstawie materyału dostarczonego mu przez Wydział krajowy, działalność szpichlerzy zbożowych, gminnych i powiatowych kas pożyczkowych, powiatowych kas oszczędności, Towarzystw zaliczkowych i kas sierocych, objaśniając swoje wywody licznemi tablicami.

Druga praca opowiada przebieg sprawy kredytu włościańskiego, począwszy od roku 1889. Sejm uchwałą z 18 listopada 1889, polecił Wydziałowi krajowemu, aby „po zasięgnięciu zdania osób kompetentnych oraz po wysłuchaniu opinii Banku krajowego przedłożył Sejmowi kraj. stosowne wnioski, mające na celu rozpowszechnienie takich instytucyj kredytowych, które potrzebom i interesom ludności rolniczej naszego kraju najlepiej odpowiadają.“ W wykonaniu tej uchwały sejmowej odniósł się Wydział krajowy z wezwaniem do przedłożenia swych opinij tak do reprezentacyj powiatowych, jak i do Banku krajowego. Od tego czasu mija rok czwarty; reprezentacye powiatowe i Bank krajowy dawno przedłożyły swe opinie, co więcej „Związek stow. zarob. i gosp.“, acz nie zapytany o zdanie przez Wydział krajowy, zwołał ankietę w tej sprawie z własnej inicyatywy, walne zgromadzenia „Związku“ i Towarzystwa „Kółek rolniczych“ obradowały nad nią — a Wydział krajowy dotąd wniosków wskazanych Sejmowi krajowemu nie przedłożył.

Wobec tego autor przystępuje do streszczenia objawionych dotąd w tej sprawie a nieznanych szerszemu ogółowi opinij. Zdaniem Banku krajowego, który obszerną złożył Wydziałowi krajowemu relacyę, lichwa w kraju nie istnieje, a jeśli dotyka wyjątkowo lekkomyślnych, to dla takich pomocy szkoda; kredyt jest dla każdego przystępny i tani a forma udzielenia go najprostsza. Od miennego w tej sprawie zdania są Wydziały powiatowe, ankieta posłów włościańskich, odbyta 21 października 1890 r. we Lwowie, tudzież Towarzystwa zaliczkowe w szczegółowych i nader zajmujących relacyach do Wydziału Związku, do których streszczenia autor z kolei przystępuje. Opinie Towarzystw zaliczkowych winny być, zdaniem autora, pierwszorzędnem źródłem wszelkich reform ustawodawczych i ekonomicznych, tyczących się naszego ludu. W braku innych stosowniejszych źródeł kredytowych, do Towarzystw zaliczkowych należy poważna liczba 83.731 rolników — czyli 54·46% ogólnej liczby członków, są one istotnie instytucyami, najsposobniejszemi do dostarczania ludowi kredytu obrotowego między 50 a 200 złr., a ciągłe bezpośrednie stykanie się z ludem wiejskim musiało kierowników Towarzystw zaliczkowych prowincyonalnych lepiej obznajomić z jego potrzebami i dolegliwościami, niż apryoryczne dociekania przy zielonym stoliku, prowadzące często do skarg na lenistwo i opieszałość naszego ludu i do wniosków utrudnienia mu kredytu. To też relacye Towarzystw zaliczkowych, które p. Caro miał sposobność czytać w rękopisie — obfitują w niezmierne bogactwo zajmujących szczegółów, rzucających sporo światła nietylko na sprawę kredytu włościańskiego, ale i wogóle na całą dolę wieśniaczą. Relacye te, jak również relacye Wydziałów powiatowych, wniesione do Wydziału krajowego, stwierdzają w całej pełni, że lichwa dotąd istnieje i pod różnemi postaciami: handlu bydłem, zbożem, ziemią, wiktuałami i t. d., srozy się dotąd zwłaszcza we wschodniej Galicyi. Nie zawsze lekkomyślni stają się jej ofiarą, a nawet lekkomyślni i nieświadomi prawa, wyzuci z pod niego nie są i na pastwę lichwiarzy wydać ich żadną miarą nie wolno. Również i sieć Towarzystw zaliczkowych dotąd nie ogarnia całego kraju. Wcale Towarzystw zaliczkowych niema w powiatach: Bohorodczany, Nisko, Rawa, Horodenka i Wieliczka, a w pierwszych trzech niema wogóle żadnej powiatowej instytucyi kredytowej. — Takich Towarzystw, któreby przeważnie trudniły się kredytem włościańskim (obejmujących więcej niż 50% członków-rolników) zupełny jest brak w 18 powiatach; w 27 powiatach między istniejącemi Towarzystwami zaliczkowemi znajduje się po jednem, w którem rolnicy stanowią większość członków; w 18 powiatach znajdują się po 2 takie Towarzystwa, a w 5 wreszcie po 3. Z istniejących w kraju 221 Towarzystw zaliczkowych, 78 przeto jedynie spełnia misyę zadośćuczynienia potrzebie kredytu włościańskiego.

Gdy się przytem zważy smutny stan gminnych kas pożyczkowych, których fundusze istnieją tylko na papierze, a ograniczają się po większej części do wierzytelności nieściągalnych u wójtów i asesorów gminnych, zapoczątkowany ledwie ruch w zakładaniu kas Raiffeisenowskich, słaby rozwój kas powiatow. i skromne ich fundusze, tudzież okoliczność, że kasy sieroce udzielają pożyczek tylko na hipoteki, o czem szczegółowo traktuje pierwsza praca autora, przyjść się musi wraz z nim do przekonania, że I) kredytu drobnego (do 50 złr.), tak potrzebnego na przednówku, lub w razie ubytku sztuki bydła, z braku odpowiednich instytucyj, u d z i e l a d o t ą d w ł o ś c i a n i n o w i l i c h w i a r z, bo nikt inny udzielić mu nie może, skoro nikt z tym lichwiarzem do skutecznej nie staje konkurencyi; II) że kredyt obrotowy w n i e w i e l u t y l k o p o w i a t a c h należycie obsługują i potrzebie jego zadość czynią Towarzystwa zaliczkowe; III) że wreszcie kredyt hipoteczny w Banku krajowym przystępnym jest dla takich tylko, coraz rzadziej znachodzących się włościan, których gospodarstwo przedstawia wartość minimalną 1000 złr. Cóż więc począć wypada? — pyta p. Caro. Czy nie troszczyć się o włościan zwłaszcza w chwili, kiedy niesumienni wichrzyciele na wiecach chłopskich zarzucają nam ciągle obojętność dla spraw ludowych? Czy zostawić małego rolnika własnemu jego losowi i własnej przemyślności lub, co gorsza, wystawić go na podszepty i agitacye trybunów, mącących wodę umyślnie, aby w niej potem tem snadniej złowić lud nasz na wędkę zazdrości i mniemanej krzywdy? Autor podnosi z naciskiem potrzebę pracy dla dobra ludu i zaznacza, że najważniejszą dziś sprawą krajową, niedosyć dotąd pielęgnowaną, to sprawa włościańska.

Następnie autor rozwija obszernie projekt reformy kredytu włościańskiego, ogłoszony już w głównym zarysie w Nrze 92 1893 r. naszego pisma w „Pogadankach ekonomicznych“, projekt, który zmierza do użycia funduszów pocztowej kasy oszczędności na pożyczki dla powstać mających pożyczkowych instytucyj powiatowych przy ewentualnem ukrajowieniu poczty. Na razie zaś pod adresem Sejmu stawia następujące postulata. W pierwszym rzędzie domaga się, aby lokalne instytucye kredytowe, t. j. gminne kasy pożyczkowe i kasy Raiffeisena, dostały się we właściwe ręce. Jedynie te kasy zdolne są dostarczyć włościaninowi kredytu drobnego natychmiast, w chwili, kiedy go potrzebuje, bez straty czasu i chodzenia do miasteczka powiatowego; jedynie one, znając stosunki miejscowe, zdolne są ocenić zasobność i przymioty moralne petenta, stanowiące o jego kredycie, a przeto obejść się mogą bez uciążliwych formalności. Winna więc cała polska inteligencya na wsi, rozumiejąc doniosłość kas tych i możność zbawiennego oddziaływania za ich pomocą na lud, zająć się z zapałem i wytrwałością zarówno zupełną reorganizacyą gminnych kas pożyczkowych, jak i udzielić swego poparcia powstającym już tu i ówdzie kasom Raiffeisenowskim.

Powtóre żąda utworzenia w każdym powiecie politycznym powiatowej kasy pożyczkowej dla kredytu średniego (obrotowego) z osobnym oddziałem dla zastawu ruchomości, pod zarządem Wydziału powiatowego, a kontrolą Wydziału krajowego. Dalej zaleca powiększenie sieci Towarzystw zaliczkowych i wciągnięcie nienależących dotąd do „Związku“ Towarzystw do tego „Związku“, lub zmianę ustawy o Towarzystwach zarobkowych nietylko w kierunku, którego słusznie domagała się petycya Banku krajowego (wzmocnienia organizacyi wewnętrznej Towarzystw zaliczkowych, zaprowadzenia ściślejszej kontroli nad prowadzeniem interesów, zabezpieczania członków od niebezpieczeństwa poręki na wypadek niepowodzenia lub nadużyć), ale nadto w kierunku przymusowej lustracyi Towarzystw z ramienia rządu na wzór ustawy angielskiej z 11 sierpnia 1876. Wreszcie zaś oświadcza się za utworzeniem instytucyi centralnej dla powiatowych kas pożyczkowych pod egidą i kontrolą Wydziału krajowego w stolicy kraju, a aż do powstania takiej instytucyi pragnie, by istniejące już w kraju banki zaopatrywały kasy powiatowe i Towarzystwa zaliczkowe w potrzebne im fundusze.

Zwróciwszy uwagę, że w roku bieżącym upłynęło właśnie ćwierć wieku autonomii krajowej, autor kończy życzeniem, do którego i my się przyłączamy, aby w tej nowej epoce, w którą dziś wstępujemy, pamiętano o słowach Stanisława Tarnowskiego, przytoczonych na wstępie niniejszego artykułu.

Listy z Wystawy Kolumbijskiej.

XVI.

Chicago 6 listopada.

List ten już piszę po zamknięciu wystawy.

Napływ publiczności w ostatnim miesiącu był tak wielkim, jak na żadnej z dotychczasowych wystaw; liczono przeciętnie od 300.000 do 400.000 zwiedzających dzień w dzień. To też dyrekcya wszelkiemi siłami starała się wystawę przedłużyć do 1 stycznia, mając nadzieję tym sposobem nietylko niedobory pokryć, ale i sute zyski zebrać. Zamiar okazał się niewykonalnym z wielu przyczyn, niezawisłych od dyrekcyi. Nie chcieli zgodzić się na przedłużenie z jednej strony niektórzy przedstawiciele państw europejskich, ze względu na olbrzymie koszta utrzymania reprezentacyi rządowej; z drugiej strony wielu przemysłowców i kupców, którzy w zamian za wydawane olbrzymie sumy utrzymania tu swych przedstawicieli, w całym zysku — i to nie wszyscy nawet — wyniosą wspomnienie, że obiecano dać im bronzowy medal. I ta nędzna odznaka bowiem nikomu wręczoną nie została, tylko obiecaną, że kiedyś będzie przesłaną. Również stanęła na przeszkodzie wystawa w San-Francisco, która będzie otwartą 1 stycznia 1894 r. Zapisało się na nią wielu wystawców tutejszych, spodziewając się nadejścia lepszych czasów w Ameryce, a między innymi i my Polacy z całą naszą sekcyą sztuk pięknych. Wobec więc tylu przeszkód zaniechano dalszych starań koło przedłużenia wystawy i jak pierwotnie było zamierzonem, naznaczono uroczystość zamknięcia na 31 października.

Dzień ten na wystawie i w mieście postanowiono obchodzić uroczyście i poczyniono stosowne wielkie przygotowania. Niestety zamiast zabawą, święcono go żałobą. W przeddzień zamknięcia wystawy został w zdradziecki sposób we własnem mieszkaniu zamordowanym powszechnie poważany i lubiany burmistrz miasta Chicago, Carter H. Harrison. Był on obecnie po raz czwarty wybranym na tę godność. Mieszkańcy, na wiadomość o śmierci ukochanego lorda-majora, który tak był popularnym, że znało go najmniejsze dziecko, postanowili zaniechać wszelkich zabaw. Do życzenia tego zastosowała się również i dyrekcya, poprzestając na zamknięciu urzędowem wystawy jedynie wystrzałem armatnim, który rozdarł powietrze punkt o 5 po południu dnia 31 października; przytem zwinięto flagi, które w dniu zamknięcia na znak żałoby po burmistrzu podniesione były tylko do pół masztu.

Mordercą burmistrza jest człowiek młody, rodem Irlandczyk. Jak sam twierdzi, jest waryatem i zabił p. Harrisona, ponieważ ten na kilkakrotne jego żądania miejsca w magistracie, dawał mu odmowną odpowiedź. Wieczorem, ledwo Harrison powrócił z biura do domu, ktoś nagle zadzwonił. Służąca, otworzywszy drzwi, zapytała nieznajomego, czego sobie życzy. „Jestem przyjacielem majora i w ważnej sprawie muszę z nim natychmiast mówić“ — brzmiała odpowiedź. W tym czasie nadszedł i sam burmistrz i zaprosił nieznajomego do przyległego pokoju, gdzie po upływie minuty dały się słyszeć jeden za drugim trzy strzały. Zabójca, wybiegłszy z pokoju, pędem udał się na stacyę policyjną i oddał się w ręce policyi. Stangret burmistrza, słysząc strzały i zobaczywszy swego pana, leżącego w kałuży krwi, a zabójcę uciekającego, puścił się za nim w pogoń, strzelając kilkakrotnie, zawsze jednak nadaremnie. Tem się wyjaśnia skwapliwość, z jaką zabójca oddał się pod opiekę policyi, inaczej byłby natychmiast linczowanym, t. j. ukaranym śmiercią przez rozjątrzoną publikę. Harrison w 10 minut po strzale skonał z największą przytomnością na rękach przyjaciół. Za tydzień miał się odbyć ślub jego z piękną milionerką, która na wiadomość o śmierci narzeczonego o mało nie dostała pomięszania zmysłów. Harrison sam był bardzo bogatym i właścicielem jednego z najpoczytniejszych dzienników: *The Times*, o zasadach demokratycznych.

Pogrzeb odbył się wspaniale, w rozmiarach iście amerykańskich. Przeszło 100.000 osób stanowiło orszak, składający się z przyjaciół, znajomych, życzliwych, rozmaitych Towarzystw cywilnych i wojskowych i wojska Stanów Zjednoczonych. Towarzystwa tutejsze polskie wystąpiły okazale w liczbie około 5.000 osób, w czem część pewna była konno.

Wystawa zaraz na drugi dzień świeciła wielkiemi pustkami i świeci niemi do dziś. Z chwilą urzędowego zamknięcia nastąpiło wielkie dla niej zobojętnienie. Po kilkaset osób zaledwie ją odwiedza. Z dziwnym pośpiechem wystawcy uprzątają swe okazy, ruch panuje gorączkowy; na wszystkie strony przeprowadzają koleje; wozy przewozowe i tragarze uwijają się w wielkiej liczbie i za jakie dwa, lub trzy miesiące „Białe miasto“ zginie bez śladu z powierzchni ziemi, tylko wspomnienia po niem zostaną. Setki aparatów fotograficznych w różnych częściach wystawy uwieczniają jej prześliczne, olbrzymie budowle.

Podobno dochody zupełnie pokryły koszta, czy też bardzo nieznaczny będzie deficyt, o czem tutejsze dzienniki nadzwyczaj niewyraźnie przebąkują. Oczekuję urzędowego sprawozdania. W każdym razie wystawcy sami żadnych korzyści nie odnieśli, gdyż z wystawionych, a przeznaczonych na sprzedaż rzeczy nie zbyto nawet jednego procentu; jest to rezultat mniej, niż mierny, właściwie żaden. Tranzakcyj na przyszłość, jak również i stałych stosunków, pozawierano nie więcej. Główna to wina Amerykanów, którzy, dając niewiele, żądają w zamian od kupców europejskich bardzo dużo. Mimo tych wszystkich ujemnych stron przyznać trzeba, że ludzkość nie prędko zobaczy tak wspaniałą wystawę i tak olbrzymie nagromadzenia bogactw artystycznych, naukowych, przemysłowych, handlowych, jak na wystawie Kolumbijskiej.

Po zamknięciu wystawy powstał projekt urządzenia stałego muzeum w Chicago z przedmiotów różnych gałęzi wiedzy i przemysłu, znajdujących się w „Białem mieście“, i pomieszczenia ich w jednym z budynków wystawowych. Ofiary sypnęły się obficie: w kilka dni zdołano zebrać około dwóch milionów. Jeden z tutejszych milionerów, właściciel firmy „Marshall Field“, złożył milion. Przytem rządy państw i sami wystawcy złożyli bogate dary w przedmiotach.

Jak szybko tutejsze dzienniki podają czytelnikom wiadomości, niech posłuży następujący fakt. Harrison został zamordowanym o godzinie 7-mej wieczór, tegoż wieczora o godzinie 9½ chłopcy na ulicach sprzedawali już kompletne dzienniki, objętości *Czasu*, z życiorysem zamordowanego i zabójcy, z ich portretami, jak również z wyszczególnieniem najmniejszych drobiazgów zbrodni i z rysunkami miejsca, gdzie się stał wypadek. Wszystko to zdołano wykonać w półtrzeciej godziny. Szybkość zdaje się prawie niemożliwą, jednak w Ameryce jest możliwą wobec wprawnych reporterów, szybko drukujących maszyn i licznej, znającej swój fach obsady dziennika. Nic dziwnego, że dzienniki robią tu dobre interesa, kiedy podają w kilka godzin każdą ważniejszą wiadomość, czy ona pochodzi z Ameryki, czy z innych części świata.

Ponieważ nie zdołałem ukończyć opisu wystawy przed jej zamknięciem, więc niech mi wolno będzie cofnąć się w przeszłość i podać jeszcze nieco szczegółów.

Od strony jeziora wystawa przedstawiała się nadzwyczaj malowniczo. Cały brzeg ujęty jest w półkolisty kamienny bulwar, na który wychodzą frontony niedbale, lecz malowniczo rozrzuconych pawilonów państw europejskich, azyatyckich i amerykańskich. Prawie wszystkie bowiem państwa, mimo że zajmowały miejsca w budynkach wystawowych, powznosiły jeszcze osobne budowle własnym kosztem.

Najokazalszą wznieśli Niemcy. Jest to budowla w stylu staro-niemieckim, z wieżycami, z wystającemi przymurówkami, z oknami różnokolorowemi i malowidłami *al fresco* zewnątrz i wewnątrz. Całość oryginalna i piękna. Na największej wieży pomieszczono całą oktawę dzwonów, o nader pięknym, srebrzystym i melancholijnym głosie. Wybijają one całe arye. Są to najlepsze dzwony na wystawie. Wewnątrz budynku tego nadzwyczaj starannie przedstawiono ruch księgarski. Na czele kroczy Lipsk. Pierwszy raz udało mi się zaznajomić z tak pięknemi wydaniami dzieł, jak tutaj. W zagłębieniu o charakterze świątyni katolickiej urządzono wystawę rzeczy kościelnych. Pięknym był w tymże gmachu gabinet obecnie panującego cesarza Wilhelma II, skopiowany w najmniejszych szczegółach.

Budynek Ceylonu, niewielki i niewiele interesu przedstawiający, rozdzielał Niemców od Francuzów. Budynek tych ostatnich składał się z dwóch pawilonów w stylu odrodzenia, połączonych jońską kolumnadą półkolistą, w której zawieszono 45 widoków, przedstawiających cały Paryż. Ciekawą kolekcyę badań nad zbrodniarzami w fotografiach, rysunkach, a nawet kościotrupach sławniejszych zbrodniarzy, widzieć można było w tym budynku. Dalej spotykało się pawilon hiszpański. W budowli z czasów Kolumba wystawiono ciekawę kolekcye fotografij, zdjętych z arcydzieł sztuki, znajdujących się w muzeach hiszpańskich. Naprzeciwko mieścił się budynek angielski, a tuż przy nim na wodzie, nieco oddalony od brzegu, pawilon marynarki, zbudowany z kamienia w kształcie okrętu wojennego. Zdaleka robił wrażenie prawdziwego krzyżowca, gdyż naśladowanie jest aż do najdrobniejszych szczegółów łudzące. Zaopatrzono go w armaty drewniane i inne śmiercionośne narzędzia. Wewnątrz znajdowały się kompletnie urządzone kajuty kapitana, oficerów i żołnierzy, składy broni, kul i modele najsławniejszych wojennych statków, a także trochę pamiątek z okrętów amerykańskich, będących w sławnych bitwach.

Z budynków, nieco cofniętych od brzegu jeziora, nadzwyczaj oryginalnym był szwedzki, wybudowany w charakterze skromnych i poważnych budowli Skandynawców. Był on cały skonstruowany w Szwecyi, a tutaj tylko złożony. Kosztował 40,000 dolarów. Mieścił w sobie wystawę pięknie zebranych granitów i wyrobów żelaznych i stalowych. Budynek rządowy Brazylii jest to przepiękny francuski renesans. Mieścił piękną wystawę kawy i panowała w nim niezwykła gościnność, gdyż każdy z odwiedzających mógł wypić tyle kawy, ile tylko chciał. Naprzeciw budynku szwedzkiego znajdowała się polska restauracya, postawiona przez Henryka hr. Łubieńskiego, przy pomocy tutejszych Polaków. Była to jedna z najlepszych restauracyj i najwięcej też do niej uczęszczano; tylko trochę była droga. Znajdują się jeszcze w części tej budynki: kanadyjski, Rzeczypospolitej Costa Rica, Guatemali, Hayti, Nicaragua, Venezueli; indyjski pomiędzy nimi najwięcej przedstawiał zajęcia. Mieścił mnóstwo rozmaitych cacek, które zaraz na miejscu uprzejmi Hindusowie sprzedawali, częstując wyborną herbatą bezpłatnie.

Nakoniec wiadomość ze świata polskiego.

Pani Helena Modrzejewska od miesiąca już przeszło rozpoczęła ze swą trupą występy po miastach amerykańskich; po Nowym Roku zaś zjechać ma do Europy.

J. S.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej wniósł minister Bacquehem projekt do ustawy o wsparciach z funduszów państwa dla złagodzenia nędzy w niektórych krajach koronnych. Rząd żąda na ten cel przyznania kredytu w sumie 800,000 złr. Z tego będą wyznaczone bezzwrotne subwencye na zakupno środków żywności, ziarna, paszy i na restauracyę zniszczonych lub uszkodzonych budowli. Z całego kredytu przeznaczonych jest 500,000 złr. dla Czech. Reszta 300,000 złr. przeznaczona jest na wsparcia dla Galicyi (mianowicie dla okolic, dotkniętych powodziami i dla zniszczonego pożarem miasta Husiatyna), dla Styryi, Bukowiny i Tyrolu, a mianowicie dla Galicyi 200,000 złr., dla Bukowiny 30,000 złr., dla Styryi i Tyrolu po 20,000 złr., a 30,000 złr. jako rezerwa dla zaspokojenia dalszych ewentualnych potrzeb.

Po przyjęciu noweli do ustawy o obronie krajowej w trzeciem czytaniu, przystąpiła Izba do dyskusyi nad rozszerzeniem ustawy o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków.

Referent Neuwirth zaznacza, że projekt niniejszy, skoro się stanie ustawą, zabezpieczy od nieszczęśliwych wypadków około pół miliona ludzi. Szczególnie skutecznie oddziała ustawa na służbę przy kolejach żelaznych, która dotąd nie używa dobrodziejstw ubezpieczenia.

Dep. Ebenhoch oświadcza, iż instytucya ubezpieczenia od wypadków spotyka się z nieufnością ludności. Przeprowadzenie ustawy jest wadliwe, co też podnosi jej niepopularność. Ściąganie wkładek odbywa się nieprzezornie i lekkomyślnie. Mowca gani wysokość kosztów administracyi, które w niektórych krajach wynoszą przeszło 100% złożonych gotówką odszkodowań. Słowo wyzysk nie byłoby tu zbyt silnem. Słusznie zapytuje lud, gdzie płyną te pieniądze. Rozszerzenie ubezpieczenia byłoby rozszerzeniem tych niedostatków na szersze sfery ludności. Mowca w imieniu swoich przyjaciół politycznych sprzeciwia się rozszerzeniu ubezpieczeń na mały przemysł i na rolnictwo tak długo, aż nie będą dane rękojmie, że pieniądze w istocie obracane bywają na właściwe cele. Mowca żąda rychłego przedłożenia zasadniczych ustaw socyalno-politycznych.

Dep. Hallwich stwierdza, iż w zawodzie rolniczym i leśnym zdarza się więcej wypadków nieszczęśliwych, niż w przemysłowym. W roku 1891 przypadło na 10,000 robotników w zawodzie przemysłowym 106, w zawodzie rolniczym 165 wypadków. Przemysł więc ponosi ciężary, wyrastające z rolniczego zawodu. Należy więc ubezpieczenie rolnictwa oddzielić od przemysłu.

Dep. Wenger podnosi szczególnie koszta wielkie, jakie pociągają za sobą komisyonalne stwierdzenia nieszczęśliwych wypadków.

Dep. Lewicki zaznacza, iż to, co stworzono na polu socyalnego ustawodawstwa, jest pełnem zasługi dziełem Taaffego. Ustawodawstwo to wymaga jednolitego planu i jednolitego przeprowadzenia. Reforma socyalna jest pierwszym obowiązkiem nowożytnego państwa. Dzisiejsze przedłożenie musi być uważane tylko za pierwszy krok do rozszerzenia zabezpieczenia od wypadków, za niem musi nastąpić ubezpieczenie na starość i niemożność podjęcia pracy. Mowca oświadcza w imieniu swoich przyjaciół politycznych, iż głosować będą za zawartem w projekcie rozszerzeniem ubezpieczenia, ale są przeciwni zamierzonemu przez rząd wciągnięciu przemysłu budowlanego, gdyż byłoby to obciążeniem dalszem drobnych przemysłowców. Ministerstwo powinno do rady przybocznej dla ubezpieczeń powołać także robotników, dla których ta instytucya stworzoną została. Koszta administracyi są zbyt wielkie; przewodniczący instytucyj powinni swój urząd uważać za honorowy, a nie kazać sobie wypłacać koszta podróży i komisyj z funduszów wdów i sierot.

Następnie po przemówieniu reprezentanta rządu barona Plapparta, który bronił przedłożenia rządowego i po oświadczeniu dep. Grossa, iż koszta administracyi nie przenoszą 9%, uchwalono zamknięcie dyskusyi, a jeneralnymi mowcami wybrani zostali Morsey *(contra)*, a Baernreither *(pro)*.

Przed zamknięciem posiedzenia odbyły się jeszcze uzupełniające wybory do komisyj. Do komisyi dla reformy wyborczej wybrani zostali z Koła polskiego Henzel i Piniński, a z klubu ruskiego Romańczuk.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Obrona krajowa.

Izba poselska przyjęła wczoraj w trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o obronie krajowej. Jak wiadomo, równocześnie w parlamentach austryackim i węgierskim odbywały się ostatniemi dniami rozprawy o obronie krajowej; w Austryi z powodu noweli, wniesionej 10 października jeszcze przez gabinet hr. Taaffego; w Węgrzech w toku rozpraw nad budżetem, a mianowicie nad budżetem ministra honwedów. Tu i tam znaczna większość parlamentarna z ową rezygnacyą, do której coraz bardziej przywykamy wobec wzmagającego się ciągle militaryzmu, niemal *sans phrase* godziła się na znaczne zwiększenie wydatków; tu i tam opozycya, odstępując daleko od właściwego przedmiotu obrad, skorzystała z nadarzonej sposobności, aby wygłaszać swe grawamina polityczne, prawno-polityczne, narodowościowe i socyalne.

W parlamencie austryackim minister hr. Welsersheimb jedynie wywodom barona Dipaulego zawdzięczał sposobność do odpowiedzi fachowej. Bo argumenta pp. Schlesingera, Kronawettera itd. o „występkach“ hr. Hohenwarta, zaletach powszechnego głosowania i t. p., ministrowi obrony krajowej nie dostarczyły żadnego powodu do objaśnienia i uzasadnienia swego projektu. Tymczasem baron Dipauli, podnosząc bardzo słusznie wielkie ofiary, jakich nowy projekt wymaga od ludności, zwłaszcza też od włościan, jako patryota tyrolski nie mógł naturalnie pominąć pamięci owego dzielnego Andrzeja Hofera, którego pomnik niedawno temu tak uroczyście odsłonięto w obecności cesarza. Hr. Welsersheimb bardzo zręcznie skorzystał z tej patryotycznej reminiscencyi, aby nasamprzód złożyć hołd pamięci tyrolskiego bohatera ludowego, potem zaś przypomnieć, że właśnie ówczesne wypadki najdobitniej wykazują konieczność i pożyteczność wszechstronnego wykształcenia i wydoskonalenia obrony krajowej. Gdyby bowiem Tyrol wtedy był posiadał znaczniejszy zastęp wykształconych militarnie obrońców, niezawodnie pod dowództwem dzielnego Hofera byłby się zwycięsko oparł najazdowi Francuzów, względnie Bawarczyków, i wtedy bohater ludowy nie byłby poniósł śmierci, jako więzień wroga. Hr. Welsersheimb zatem bardzo zręcznie argumenta barona Dipaulego użył na poparcie swego projektu.

Projekt ten przedewszystkiem zasadniczo zmienia charakter instytucyi obrony krajowej. Według ustaw z r. 1867, obrona krajowa miała być użytą wyłącznie wewnątrz granic państwa. Przepis ten przypominał dawne prawo, zabraniające wyprowadzenia pospolitego ruszenia po za granice państwa. Już w średnich wiekach niezawsze było można ściśle przestrzegać tego przepisu, gdzie zaś uporczywie przy nim obstawano, narażał narody na wielkie straty, a nawet katastrofy. Świadczą o tem, niestety, aż nadto dobitnie nasze dzieje!

Przy nowoczesnym trybie wojennym, nie mógł się ostać przepis, aby obrona krajowa koniecznie zatrzymała się nad granicą, chociaż przekroczenie jej mogłoby wojnie nadać inny obrót, względnie w interesie obrony własnego państwa okazać się koniecznem. To też już nowela z r. 1883 zmieniła pierwotną ustawę, dozwalając użycia obrony krajowej po za granicami państwa. Jednakże ustawa z r. 1883 czyniła to zawisłem od specyalnej uchwały parlamentu. Tymczasem epoka kolei żelaznych i telegrafów także na polu operacyj wojennych sprowadziła tempo tak szybkie, że w danej chwili zwołanie parlamentu i zaczekanie na jego uchwały co do ruchów obrony krajowej, chociażby zwłoka obejmowała tylko kilka dni, mogłyby wpłynąć bardzo niekorzystnie na losy wojny.

Nowa zatem nowela znosi owo zastrzeżenie roku 1883. Na przyszłość użycie obrony krajowej także po za granicami państwa zależeć będzie wyłącznie od rozporządzeń naczelnej komendy. Tym sposobem obrona krajowa traci charakter osobnej, wyłącznie obronnej instytucyi, i staje się poprostu dopełnieniem armii czynnej. Projekt rządowy tę zmianę uzasadnia w sposób następujący: „W obecnych czasach prawodawstwo wszystkich ważniejszych państw Europy władzom wojskowym na przypadek wojny oddaje do swobodnej dyspozycyi milionowe wojsko. Wojny przyszłości będą miały rozmiary niebywałe, doniosłe. Wobec tych faktów upada fikcya, jakoby było rzeczą możliwą użycie bardzo znacznej i w polu niezbędnej części sił zbrojnych uczynić zależnem od pewnych słupów granicznych lub rozpraw parlamentarnych. Naczelnej komendzie, na której spoczywa wszelka odpowiedzialność, musi być przyznane prawo rozporządzania wszelkiemi siłami państwa, każdej chwili, stosownie do chwilowej potrzeby i z uwzględnieniem jedynie wojskowego celu.“

Przeciwko tej zasadniczej zmianie charakteru instytucyi obrony krajowej, w rozprawach ogólnych nie odezwały się żadne protestacye. Wszyscy widocznie czują, że przytoczone powyżej zdania z motywów projektu wygłaszają niewątpliwą prawdę.

Nadto nowa ustawa zmierza do wydoskonalenia obrony krajowej. § 1 ustawy tej w nowej stylizacyi opiewa: „Dwunastoletni obowiązek służby powołanych bezpośrednio do szeregów obrony krajowej osób obejmuje 2 lata w czynnym, a 10 lat w nieczynnym stanie. Ilość żołnierzy, odpowiadająca cyfrze systemizowanych podoficerów, może być zatrzymana na 3-letnią czynną służbę. W nagrodę za odbyty trzeci rok służby odpadają 4 tygodnie ogólnych ćwiczeń wojskowych, tudzież 2 lata nieczynnej służby w obronie krajowej i kończy się obowiązek pospolitego ruszenia z ukończonym 40 rokiem życia.“

Prócz tego nastąpi zwiększenie batalionów piechoty o 2 oficerów i 62 szeregowców, dopełnienie pułków kawaleryi, względnie zwiększenie ich o 16 oficerów, lekarza i 183 szeregowców, zwiększenie liczby konnych strzelców krajowych, wyznaczenie pensyi dla przyszłych komendantów dywizyi obrony krajowej na przypadek wojny, zwiększenie liczby urzędników naczelnej komendy obrony krajowej, tudzież czynnych lekarzy obrony krajowej.

Wskutek tych reform budżet ministeryum obrony krajowej zwiększy się wprawdzie na rok przyszły tylko o 986,617 złr. (właściwie o $1^{1}/_{3}$ miliona, ale zniżenie innych wydatków sprawia, że zwiększenie budżetu wynosi tylko powyżej wymienioną kwotę), ale w przyszłych latach o 4 miliony. W budżecie na rok 1894 obrona krajowa figuruje z okrągłą sumą 20 milionów złr. W roku 1870 pozycya ta wykazywała tylko milion złr., w roku 1880 dopiero $8^{1}/_{3}$ miliona; niebawem, po przeprowadzeniu uchwalonych teraz reform, wynosić będzie około 25 milionów złr. W budżecie wynoszącym $618^{3}/_{4}$ milionów złr., sumka ta wygląda nibyto skromnie, atoli świadczy ona bardzo wymownie o nadzwyczaj szybkim rozkwicie najdrobniejszych i nibyto tylko dodatkowych pozycyj budżetowych, byle one pozostawały w związku ze sprawami wojskowemi.

Jeszcze szybciej wzmagają się wydatki na obronę krajową w Węgrzech. Tam już w roku zeszłym wynosiły one przeszło 20 milionów złr., na rok przyszły minister honwedów jenerał Fejervary zwiększył swój budżet o $1^{1}/_{2}$ miliona złr. A nadto bardzo szczerze oświadczył na posiedzeniu 30 listopada, że wprawdzie instytucya honwedów rozwinęła się — o ile tylko rozwinąć się mogła — ale poprzestać na tem nie można wcale, „albowiem instytucya ta musi być rozwiniętą coraz więcej.“ Potrzeba jeszcze 1150 oficerów, którzy w ciągu 6 lat będą uzyskani wskutek awansu, lub przeniesienia bądź to z regularnego wojska, bądź to z rezerwy. Mianowicie też rząd węgierski z wielką energią stara się o zaopatrzenie honwedów w dostateczną artyleryę. Zważywszy, że Węgry, chociaż liczą o 6 milionów mniej ludności, niż Austrya, rozporządzają obroną krajową 200,000 żołnierzy, a zatem o kilka tysięcy liczniejszą, niż Austrya, ofiarność węgierska na tem polu zaznacza się bardzo wyraźnie.

Według uchwał ostatnich delegacyi w maju r. b., wydatki na regularne wojsko i marynarkę na rok 1894 wynoszą 142 milionów. Wydatki obu połów monarchii na obronę krajową wynoszą już przeszło 40 milionów, a niebawem podniosą się na 50 milionów. Cały zatem budżet wojenny dosięgnie w krótkim czasie pokaźnej cyfry 200 milionów złr.

Deklaracya gabinetu Periera.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby francuskiej odczytał prezydent Perier deklaracyę nowego gabinetu. Sala posiedzeń i galerya były przepełnione. W loży dyplomatów zauważono w pierwszym rzędzie obecność ambasadorów Austro-Węgier, Niemiec i Włoch, a mianowicie hr. Hoyosa, hr. Münstera i Ressmanna. Obecną była także pani Perier, która chciała się przypatrzeć pierwszemu występowi swego małżonka, jako prezydenta gabinetu. Przed otwarciem posiedzenia przez wiceprezydenta de Mahy, cisnęli się posłowie wszystkich frakcyj do Periera, aby mu powinszować nowej godności. Szczególnie serdecznie ściskał mu dłoń ustępujący prezydent ministrów p. Dupuy. Pewne siebie i eleganckie wystąpienie Periera w Izbie, wywarło ujmujące wrażenie. Pierwszy zabrał głos Perier i odczytał następujące oświadczenie:

Nigdy bardziej, jak w obecnej chwili nie okazywała Francya więcej skłonności do republiki, nigdy więcej odrazy do systemu reakcyi, więcej uszanowania dla wolności myśli i sumienia, nigdy nie potępiała Francya polityki abstrakcyjnych formułek bardziej stanowczo i nigdy energiczniej nie żądała utrzymania porządku wobec teoryj pewnej szkoły. Życzeniom Francyi odpowiemy, jeśli publicznemi sprawami kierować będziemy jednolicie i silnie, jeśli socyalistycznym doktrynom nie przeciwstawimy pogardy, lecz płodną działalność publicznych władz. Obejmujemy odpowiedzialność za rządy właśnie w tym celu, aby rządzić za pomocą wszystkich ustaw, stanowiących spuściznę rządu, kierując się przytem nadziejami narodu.

Gabinet sądzi, że muszą być rozdzielone podatki w sprawiedliwszy sposób i że przedewszystkiem nabyty kapitał powinien być w większej mierze pociągany do ponoszenia ofiar. Deklaracya zapowiada następnie kilka reform finansowej natury, jak mianowicie rewizyę ksiąg hipotecznych, zmianę podatku od napojów, uregulowanie stosunków między państwem a bankiem francuskim i przedwstępne studya do utworzenia kasy dla zaopatrywania robotników. Gabinet ochraniać będzie ekonomiczną pracę poprzedniego peryodu ustawodawczego, przyjdzie z pomocą rolnictwu i przemysłowi, zajmie się kredytem rolniczym i kwestyą zabezpieczeń rolniczych; przedłoży projekt do ustawy o stowarzyszeniach, ale odrzuci rozdział Kościoła od państwa i rewizyę konstytucyi.

Nasza polityka zagraniczna — a niezapomniane zdarzenia dowodzą, że w tym zakresie znikły wszelkie różnice zdań — będzie się zawsze kierowała tem, czego się domaga godność narodu, który dość jest potężnym, aby głośno oświadczyć, że chce szczerze pokoju, i który dość jest potężny, aby na wszystkich punktach ziemi bronić swoich praw, oraz interesów swego handlu i swego przemysłu.

Deklaracya kończy się wyrazem nadziei, że gabinetowi uda się rozprószyć uprzedzenia i przekonać przeciwników przez lojalność swoich słów i stałość swoich postanowień. Wszyscy reprezentanci narodu mają równe prawa do wolności, jeżeli pokojowej używają broni; mamy jednak nadzieję, że uzyskamy trwałe współdziałanie większości, która będzie zdecydowana tej samej, co my, służyć sprawie.

Powyższą deklaracyę odczytał Périer donośnym głosem. W chwili, kiedy opuszczał trybunę, rozległy się długotrwałe oklaski, które ucichły dopiero wtedy, kiedy prezydent gabinetu zajął swoje miejsce. Była to rzecz niezwykła w paryskiej Izbie deputowanych.

Bezpośrednio po mowie Périera zabrał głos dep. Pascal-Grousset, ażeby przedłożyć wniosek powszechnej amnestyi. Wniosek domaga się pełnej amnestyi dla skazanych za polityczne zbrodnie i przestępstwa, za wykroczenia podczas strejków, za przestępstwa prasowe i przestępstwa przeciwko ustawie o stowarzyszeniach. Wnioskodawca prosi, aby wniosek jego uznać za nagły. Minister spraw wewnętrznych Raynal oświadczył, że rząd nie sprzeciwia się nagłości; wobec tego prawie jednomyślnie uchwalono przystąpić do natychmiastowej dyskusyi.

Pascal-Grousset, uzasadniając wniosek, zaznacza, że o bolesnej sprawie, którą poruszyć musi, będzie mówił krótko i poprostu; pomimo tej zapowiedzi wypowiada mowę bardzo długą, przepełnioną osobistemi wycieczkami przeciwko Alfredowi Naquetowi i redaktorowi *Gaulois*, Arturowi Meyerowi. Mowca zwraca uwagę, że amnestya ta wyjdzie także na korzyść proskrybowanym bulanżystom. Nie byłoby bulanżyzmu, gdyby rząd czynił swój obowiązek. Amnestya ta będzie amnestyą nietylko dla skazanych, ale i dla ich sędziów. Nigdy nie było chwili dla amnestyi pomyślniejszej, jak obecna. Dzieło organizacyi musi być poprzedzone dziełem łaski i sprawiedliwości. Wszyscy członkowie tej Izby powinni się połączyć w jednem uczuciu braterstwa.

Minister spraw wewnętrznych Raynal oświadcza, iż myślał w pierwszej chwili, że dep. Pascal Grousset zwraca się z interpelacyą do p. Artura Meyera, zamiast uzasadniać wniosek amnestyi. Minister zwalcza wniosek i mówi: Amnestya jest przedewszystkiem środkiem politycznym. Nie sądzę, aby nadeszła chwila do amnestyi dla zdrajców ojczyzny. — Bulanżysta Paulin Méry: Jesteś pan nędznikiem — jeśli śmiesz tak mówić. (Olbrzymi hałas).

Przewodniczący zrywa się wzburzony i żąda, aby dep. Méry cofnął swoje słowa. — Méry oświadcza drżącym od gniewu głosem, że nie pozwoli, aby bulanżyzm nazywany był zdradą ojczyzny. Jako jeden z ostatnich bulanżystów w Izbie, nazwę zdrajcy ojczyzny uważa za osobistą obrazę. (Poruszenie i wesołość). — Przewodniczący stwierdza, że w słowach ministra nie zawiera się żaden atak osobisty. — Méry: Wobec tego oświadczenia pana przewodniczącego, które stwierdza, iż ani mój patryotyzm, ani patryotyzm moich bulanżystowskich przyjaciół nie został zakwestyonowany, cofam moje wyrażenie.

Minister Raynal, który całej tej scenie przysłuchiwał się z widoczną zimną krwią, mówił w dalszym ciągu: To, co było tu wzięte za obrazę i zaczepkę, jest tylko sądem historyi. (Oklaski w centrum, ponowny protest na ławach skrajnej lewicy). Poruszenie, jakie powstało w Izbie na wzmiankę o bulanżyzmie, jest najlepszym dowodem, iż nie nadeszła jeszcze chwila stosowna dla amnestyi. — Pelletan: Wszyscy bulanżyści z prawicy są z rządem i rząd ich pokrywa. — Minister Raynal: Słyszałeś pan, że bulanżyści właśnie znieważają mnie. Należę od pierwszej chwili do tych, którzy zwalczali bulanżyzm. Powtarzam, że amnestya jest czysto-politycznym środkiem. Skoro chwila stosowna nadejdzie, rząd pierwszy pomyśli o łasce. — Baudin: Łasce! Łaskę okazaliście panamistom! — Minister Raynal: Ci, których nazywasz pan panamistami, otrzymali coś lepszego niż łaskę, otrzymali sprawiedliwość. (Oklaski). Interesowi klas pracujących służy się lepiej dokładnem zbadaniem kwestyj socyalnych, o którem wspomniał rząd. Mowca wzywa Izbę, aby odrzuciła wniosek amnestyi tak, jak to uczyniła Izba poprzednia. (Hałas na skrajnej lewicy). Bezpośrednio po zamachach, dokonanych w niektórych krajach, chwila byłaby doprawdy źle wybrana. Należy postępować bez słabości, a do podżegaczy stosować całą surowość praw. (Oklaski w centrum).

Po Raynalu przemawiał jeszcze były bulanżysta Roche i na tem dyskusyę ogólną skończono. Przejście do dyskusyi szczegółowej odrzucono 257 głosami przeciwko 226 głosom. Kiedy ogłoszono rezultat, dep. Richard zawołał: Oto jest odpowiedź na bezwstydną mowę ministra spraw wewnętrznych! W istocie nieznaczna większość rządowa tem się tłumaczy, że pomyślne wrażenie deklaracyi Périera zatarte zostało przemową Raynala; w kołach rządowych twierdzą wszakże, że wielu nowych, nieobeznanych ze zwyczajami parlamentarnemi deputowanych, głosowało za otwarciem dyskusyi szczegółowej w tem przypuszczeniu, że właściwe wotum nad sprawą amnestyi później dopiero nastąpi.

Ostatnie dzienniki paryskie stwierdzają jednozgodnie, że deklaracya Périera przyjęta została wszędzie jak najpomyślniej. Nawet niektóre radykalne pisma dają wyraz zadowoleniu, że ministerstwo czyni zwrot raczej ku lewicy, niż ku prawicy; obóz socyalistyczny również nie kryje radości, że deklaracya odzywa się do niego w formie bardziej uprzejmej, niż dotychczas był zwyczaj. Wynik głosowania nad wnioskiem Grousseta stanowił rodzaj niespodzianki: gdyby nie głosy konserwatywne, rząd byłby obalony. *Figaro* wyprowadza z tego wniosek, że wogóle niema wcale stałej większości rządowej i że rząd musi postępować nadzwyczaj ostrożnie, aby się przez dłuższy czas utrzymać. Pisma konserwatywne słusznie przypominają, że od chwili wczorajszego głosowania gabinet Périera musi się stanowczo liczyć z prawicą; korzystają naturalnie z tego organa radykalne, aby położenie parlamentarne rządu przedstawić w jak najczarniejszych barwach.

KRONIKA.

Kraków 6 grudnia.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 7 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym jest między innemi także wybór I wiceprezydenta miasta.

— **Imatrykulacya** tegoroczna uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 11 b. m. w auli *Collegii novi* o godz. 11 przed południem. Aktu tego dopełni prorektor Uniwersytetu X. prałat Dr Chotkowski.

— **Z Uniwersytetu.** Dziś odbyła się promocya na Dra praw p. Jerzego Younga de Lenie, syna Zdzisława i Maryi z Hemplów, właścicieli dóbr w Galicyi.

— **W uroczystość** Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi odprawi się o godz. 8 zrana w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej kościoła Maryackiego cicha Msza św. na intencyę Bractwa N. P. Maryi Królowej Korony polskiej wraz z wspólną Komunią członków tegoż Bractwa, którzy w ten dzień mogą pozyskać odpust zupełny.

— **Doroczne solenne nabożeństwo** dla członków Stow. młodzieży handlowej odbędzie się w niedzielę dnia 10 b. m. w kościele św. Barbary o godz. $10^{1}/_{2}$ przed południem. Wydział Stowarzyszenia zwraca się do pp. pryncypałów z prośbą, aby w tym czasie zwolnili swych pomocników od pracy, celem wzięcia jak najliczniejszego udziału w nabożeństwie.

— **Z teatru.** Wczorajszy występ p. Myszugi w teatrze zgromadził liczną publiczność. Artysta śpiewał te same utwory co na wieczorku Mickiewiczowskim, tj. aryę ze *Strasznego dworu* i aryę Jontka z *Halki*. Publiczność z zapałem oklaskiwała znakomitego artystę i zmuszała do powtarzania powyższych aryj. Artyści teatru odegrali komedyę Bałuckiego: *Grube ryby*.

— **Koncert** panny Wąsowskiej i pani Weychertowej odbędzie się w piątek dnia 8 b. m. Niezwykłe powodzenie, jakie miały te artystki w Wiedniu, powinnoby zapewnić im koncert dobry w Krakowie, zwłaszcza, że nie można się uskarżać na zbyteczną obfitość zajmujących koncertów w bieżącym sezonie.

— **Poranek artystyczno-dramatyczny** urządza dnia 10 b. m. o godz. $12^{1}/_{2}$ w południe w teatrze miejskim młodzież akademicka na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tym celu zawiązał się komitet pod przewodnictwem prezesa tego Towarzystwa p. Stanisława Droby, a w skład tego komitetu wchodzi 20 akademików. Łaskawy współudział w komitecie przyjęły następujące panie: ministrowa Dunajewska, rektorowa Korczyńska, Józefowa Kotarbińska, profesorowa Krzymuska, delegatowa Laskowska, profesorowa Łazarska, dyrektorowa Pawlikowska, mecenasowa Pieniążkowa, dyrektorowa Ponikłowa, profesorowa Trzebicka, z hr. Borkowskich Ulanowska i rektorowa Zakrzewska.

— **W „Związku literackim,“** który w ostatnich czasach pozyskał kilku nowych członków, w tej liczbie prof. St. Smolkę i prof. L. Malinowskiego, odbędzie się we czwartek wieczorem (7 b. m.) pogadanka w przedmiocie wyboru pism do czytelni Związku na rok przyszły. Początek o godz. 8.

— **Młodociani złoczyńcy.** Przed niedawnym czasem skradziono pani Wołodkowiczowej z kieszeni w kościele św. Barbary kwotę 400 złr. Policya wykryła sprawców; są to trzej chłopcy, jeden z nich Płaczkowski, syn murarza liczy lat 16; drugi Mulata liczy lat 14 i pochodzi z rodziny złodziejskiej, której wszyscy członkowie zajmują się kadzieżą, a niedawno temu 16-letnia siostra Mulaty zmarła w kryminale. Trzeci wspólnik liczy lat 19. Młodociani ci złoczyńcy operowali głównie po kościołach i targach, a odznaczali się niezwykłą zręcznością; niejednej ubogiej kobiecie na targu wiejskiej czy miejskiej umieli skraść pugilares. Najstarszy z nich przyznaje się z całą otwartością, iż skradzione przez niego pieniądze dochodzą co najmniej kwoty 1.000 złr. Skradzionemi pieniądzmi dzielili się zazwyczaj; lwią część zatrzymywał sobie 16-letni Płaczkowski, przywódca moralny spółki. O sposobie życia tego chłopca smutne na jaw wychodzą szczegóły: pieniądze rozrzucał on pełną garścią, najgorszemi wiedziony instynktami; upijanie się, to jeszcze najmniejszy jego wybryk. Z Płaczkowskim przytrzymano jego 18-letnią kochankę, którą musiano odesłać na oddział chorób zakaźnych w szpitalu św. Łazarza. Do spełniania kradzieży używanym był najczęściej Mulata, chłopczyna niepozorny, wątły, umiejący wybornie nadać swej twarzy wyraz nieszczęścia i cierpienia — i on wiódł życie podobne Płaczkowskiemu. Cała ta szajka mieszkała w Dębnikach; skradzionych pieniędzy pani Wołodkowiczowej nie odebrano od nich i znaleziono tylko pugilares, zakopany około muru jednego z tutejszych kościołów.

— **Znalezienie zwłok.** Poszukując za zwłokami Ziembówny, która w niedzielę skoczyła z mostu kolejowego na Zwierzyńcu do Wisły i utopiła się, policya wykryła, iż w Wiśle poniżej zamku znajdują się zwłoki drugiej kobiety, w głębokości conajmniej jednego sążnia pod wodą. Są to zwłoki Maryi Kwiek z Kielanówki *ad* Rzeszów, liczącej lat 25; poposprzeczawszy się ze swoim narzeczonym, czeladnikiem szewskim, przed kilku jeszcze miesiącami rzuciła się do Wisły z galaru pod zamkiem.

— **Samobójstwo.** Wczoraj rano w domu przy ul. Mikołajskiej L. 4 odebrał sobie życie przez otrucie Teodor Wójcik, lat 22 liczący. Przybyłe pogotowie ratunkowe, komisarz policyjny p. Stieber i lekarz policyjny Dr Szwarc, stwierdzili śmierć. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej, a co do przyczyny samobójstwa zarządzono dochodzenia.

— **Towarzystwo Dam Miłosierdzia** św. Wincentego á Paulo w Krakowie uzyskało pozwolenie na urządzenie w ciągu r. 1894 loteryi fantowej o 5.000 losach, po 20 ct. sprzedawać się mających, z wykluczeniem wygranych w pieniądzach lub papierach wartościowych. Towarzystwo uwolniono od taksy loteryjnej. Loterya przeznaczona jest na korzyść ubogich chorych, pod opieką Towarzystwa pozostających.

— **Dyrekcya ruchu kolejowego** w Krakowie donosi, co następuje: Z powodu wymiany mostu między stacyami Dembica i Dąbie na szlaku Dembica-Rozwadów wstrzymany będzie ruch towarowy przez dwa dni, tj. 12 i 13 grudnia b. r. w ten sposób, że towary z jednej strony tylko do stacyi Dembicy, a z drugiej strony do stacyi Dąbie przewozić się będą. Ruch osobowy przerwy nie doznaje, jednakowoż podróżni przesiadać się muszą, a rzeczy pocztowe, pakunki i towary pospieszne do 50 klg. będą przenoszone.

— **Dyrekcya poczt i telegrafów** ogłasza: Wzmożenie się ruchu przesyłek pocztowych, jaki zwykle objawia się przy zbliżających się świętach Bożego Narodzenia, skłania dyrekcyę poczt do zwrócenia uwagi publiczności, aby celem uniknięcia możliwych spóźnień, omyłek i połączonych z tem strat, adresy na przesyłkach przytwierdzano w sposób trwały i zapobiegający przypadkowemu odłączeniu się tychże od odnośnych pakietów, co zwłaszcza przy posyłkach, wydzielających z siebie wilgoć, często się przytrafiać zwykło. Wskazanem również jest włożyć do samej przesyłki drugi adres, na podstawie którego możnaby takową w razie zaginięcia zewnętrznego adresu doręczyć adresatowi, z tego samego powodu zaleca się w razie umieszczenia adresu na tak zwanej chorągiewce *(Adressfahne)*, przymocowanie dwóch takich chorągiewek o równobrzmiących naturalnie adresach. Wreszcie celem przyspieszenia manipulacyi, połączonej ze ściągnięciem podatku konsumcyjnego od posyłek, takowemu podlegających, potrzeba, aby tak na liście frachtowym, jak i na samym adresie przesyłki podaną była zawartość tejże w tych jednostkach ilościowych (kilogram, litr, sztuka itd.), które służą za podstawę do obliczania przypadającej należytości akcyzowej.

— **Mianowania i przeniesienia.** Wyższy Sąd krajowy we Lwowie przeniósł prowadzącego księgę gruntową przy sądzie powiatowym w Żółkwi, Franciszka Ksawerego Piwockiego, na jego prośbę w dotychczasowym charakterze służbowym do sądu obwodowego w Stanisławowie i nadał kancelistom: Dymitrowi Bereskiemu przy sądzie obwodowym w Złoczowie i Władysławowi Małeckiemu przy sądzie krajowym we Lwowie, posady prowadzących księgę gruntową, a to pierwszemu przy sądzie obwodowym w Złoczowie, drugiemu zaś przy sądzie powiatowym w Żółkwi.

— **Cholera.** W dniu 4 b. m. zachorowało na cholerę azyatycką: w Rymanowie w pow. sanockim 1 osoba. Wyzdrowiało w pow. staromiejskim: w Chyrowie, i w pow. stanisławowskim: w Zaberężu, po 1 osobie. Zmarły w Rymanowie, w pow. sanockim, 2 osoby. Ogółem w dniu 3 b. m. pozostało w leczeniu chorych 15.

W dniu 4 b. m. zachorowała 1 osoba, wyzdrowiały 2, zmarły 2, pozostaje zatem w leczeniu chorych 12.

— **Prezenta.** Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Powrożniku, X. Leonowi Wolańskiemu, dotychczasowemu gr. kat. proboszczowi w Jaśliskiej Woli.

— **Małżeństwo wnuczki Cesarza.** Wczoraj nadeszła do Wiednia następująca depesza z Monachium: „W niedzielę odbył się w Genui ślub księżniczki Elżbiety, najstarszej córki księżnej Gizeli i ks. Leopolda bawarskiego, z porucznikiem baronem Seefriedem. Obrzędu ślubnego dokonał arcybiskup genueński w obecności rodziców młodej pary.“ Depesza ta informuje szersze sfery o prawdziwie poetycznym romansie, którego przebieg od dłuższego już czasu żywo interesował wiedeńskie i monachijskie koła dworskie. Już przy sposobności zaślubin drugiej córki ks. Leopolda bawarskiego, księżniczki Augusty z arcyksięciem Józefem Augustynem, zwracała powszechną uwagę okoliczność, że młodsza córka wcześniej wstępuje w związki małżeńskie, niż starsza; w najbliższem otoczeniu dworskiem wiedziano jednak, że księżniczka Elżbieta uczyniła już wybór według skłonności serca, ale że urzeczywistnieniu jej pragnień stoją na drodze trudne do przezwyciężenia przeszkody. Na jednym z monachijskich balów dworskich zwróciła księżniczka uwagę na oficera przybocznego pułku piechoty, porucznika Ottona barona Seefrieda Buttenheim i wkrótce wywiązała się pomiędzy księżniczką a oficerem wzajemna miłość. Księżniczka nie czyniła z tego tajemnicy i zarówno rodzicom swoim, jak i dziadkowi, ks. rejentowi Luitpoldowi oświadczyła, iż pragnie zaślubić młodego barona. Książę rejent stanowczo się temu sprzeciwił, księżniczka jednak znalazła silne poparcie w osobie dziadka swego ze strony matki, cesarza Franciszka Józefa, któremu zwierzyła się z miłością podczas tegorocznego pobytu w Ischl. Dzięki należącemu wpływowi cesarza, małżeństwo przyszło do skutku. — Baron Seefried przeniesiony został tymczasem z Monachium do Metzu; krążą pogłoski, że na prośby wnuczki, Cesarz zgodził się na przyjęcie barona Seefrieda do armii austryackiej. Księżniczka Elżbieta ma lat 19, jej dzisiejszy małżonek lat 24. Baron Seefried jest synem bawarskiego szambelana.

— **Katastrofa kolejowa.** Dzienniki zagraniczne przynoszą wstrząsające szczegóły o katastrofie pod Limito, o której już dwukrotnie pisaliśmy. Lokomotywy obu pociągów uderzyły o siebie z okropnym trzaskiem. Maszyna pociągu kuryerskiego wraz z następującym wagonem wyrzucona została wysoko w gó-

rę a następnie spadła na pociąg towarowy. Z pierwszych wagonów obu pociągów utworzył sie stos połamanego drzewa i wygiętego żelaza, a z pod tych gruzów ofiary, jak kleszczami trzymane, nie zdołały się wydobyć. W mgnieniu oka buchnęły z tego stosu wysoko płomienie; rozdzierające krzyki i jęki zapełniły powietrze, ale pasażerewie, którzy nie ponieśli szwanku, uciekali w szalonej trwodze bez celu, byle najdalej od miejsca katastrofy. Kilka minut upłynęło, zanim grono spokojniejszych mężczyzn zabrało się do ratunku. Pierwszy wagon osobowy pociągu pospiesznego był to wagon trzeciej klasy, na pełniony przeważnie emigrantami, powracającymi z Brazylii i Argentyny do domu. Było ich może koło pięćdziesięciu; z 15 wypadło przy wstrząśnieniu a reszta, 35, dostała się pod gruzy; pokaleczeni, z połamanemi rękami, i nogami, niezdolni byli ratować się od czekającej ich śmierci w ogniu. Rozgrywały się tutaj przerażające sceny. Dwaj mężczyźni, ojciec i syn, leżeli do połowy wychyleni przez okno strzaskanego wagonu; płomienie zbliżały się do nich coraz bardziej, a na ich rozpaczliwe krzyki rzucono im linę i usiłowano wydobyć ich z pod gruzów. Już byli bliscy uratowania, gdy nagle spadł wagon, który trzymał się dotąd na słupach telegraficznych i przerwał linę. Obaj nieszczęśliwi zginęli w płomieniach. Innemu znów pasażerowi, Niemcowi, rzucono długą tykę, której się uchwycił, gdy kilku mężczyzn go ciągnęło; nie mógł wszakże oswobodzić prawej nogi, wciśniętej między gruzy. Krzyczał ciągle po niemiecku o ratunek, w końcu żądał rewolweru, niechcąc się spalić żywcem; losu tego wszakże nie uniknął. Wydobyto z pod gruzów jakąś panią, Niemkę, która z kilkoletniem dzieckiem jechała wagonem drugiej klasy; ona poniosła dosyć ciężkie rany, dziecko zaś padło ofiarą, miało główkę strzaskaną. Nieszczęśliwa matka z przerażenia uległa obłędowi i straciła na razie mowę, nie chciała w żaden sposób oddać zwłok dziecka, aż wreszcie odebrano je przemocą, by jej własne rany opatrzyć. Naczelnik stacyi Limito pełnił służbę bez przerwy przez dwa dni, albowiem zastępca jego zachorował. W dniu przed katastrofą popołudniu telegrafował do dyrekcyi, z zawiadomieniem, że od 45 godzin znajduje się ciągle w służbie i że nie bierze na siebie odpowiedzialności za żadne ewentualne nieszczęście. Pomimo to nie posłano mu pomocy i musiał pełnić służbę w dalszym ciągu. Gdy nastąpiła katastrofa, był na stanowisku 56 godz. bez przerwy.

— **Brylant**. Na gruntach, należących do orenburskich kozaków, znaleziono brylant wagi 3/5 karata. Brylant ten został przez ministra dóbr państwa przedstawiony carowi. Ponieważ od czasu podróży Humboldta po Uralu, co miało miejsce przed r. 1829, w górach tych znaleziono przeszło 169 brylantów, przeto minister dóbr państwa zarządził, żeby posłano na południe Uralu kilka brylantów w stanie surowym, dlatego, żeby z ich wyglądem mogli się zapoznać robotnicy i dozorcy, zajęci płukaniem piasku złotodajnego na południowych stokach Uralu.

— **Portrety znakomitości belgijskich**. Malarz belgijski Broerman powziął myśl przedstawienia w portretach naturalnej wielkości wszystkich znakomitości swego kraju. Do współpracownictwa wezwani zostali wszyscy malarze. Przed kilku dniami odbyło się w Brukseli w muzeum nowoczesnem urzędowe otwarcie galeryi Broermana. Znajduje się tam pięćdziesiąt kilka podobizn mężów stanu, artystów i uczonych. Zbiór ten będzie nabyty przez rząd. Król zwiedził osobiście wystawę.

— **Ciekawy proces** rozgrywa się obecnie w sądzie poprawczym w Londynie. Wykazuje on dowodnie, iż głupota i łatwowierność ludzka nie znają granic i że każdy oszust, niezbyt nawet sprytny, może znaleść takich, którzy się dadzą wywieść w pole. Otóż w Londynie powstała niedawno tak zwana „Batterie-medical Compagny“, ogłaszająca w szumnych prospektach, iż podejmuje się leczenia wszystkich chorób przy pomocy elektryczności. Dyrektorem owej kompanii był niejaki Harnep, mieniący się doktorem, a który właściwie rozpoczynał karyerę medyczną — jako subjekt handlowy. Pasek elektryczny jego wynalazku miał kłaść kres wszelkim cierpieniom, jakim dotyczas ulegała ludzkość. Dla zaznajomienia z tem dobroczynnem odkryciem szerszego ogółu, Harnep wydał w krótkim czasie 1,500.000 fr. na reklamy. Gdy stosowanie elektryczności okazywało się bezskutecznem, uciekano się do masażu, wyłudzając znaczne sumy od nieszczęśliwych pacyentów, którzy zdenerwowani taką kuracyą, po niewczasie dopiero szukali porady u prawdziwych lekarzy. Zakład p. Harnep posiadał urządzenie wspaniałe: były tam salony do konsultacyi, salony do doświadczeń, elektryczne kąpiele, czytelnie itd. Szczegół charakterystyczny — p. Harnep wezwał do pomocy prawdziwego doktora, leczącego elektrycznością, który spostrzegł odrazu, iż jego szef nie zna się na rzeczy, lecz pomimo to stosował jego paski, sprzedawane po 125 fr. sztuka (wówczas, gdy wyrób ich kosztował zaledwie 3 fr.). Paski te sprowadzały wyrzuty skórne i swędzenie. Harnep i wspólnicy jego obwinieni są nie o bezprawne leczenie, ale o wyłudzanie pieniędzy. Sprawa nie została jeszcze roztrzygnięta, lecz prawdopobnie oszuści nie podlegną zbyt ostrej karze, gdyż prawodawstwo angielskie dziwnie jest pobłażliwem dla takich przestępstw. Niedawno uniewinniono indyjskich szarlatanów, którzy pod pozorem leczenia ociemniałych, dręczyli ich okrutnie, wkładając im drzazgi za powieki, a uniewinniono ich na tej podstawie, iż nie zobowiązywali się wyleczyć ich i nie pobierali całej opłaty z góry.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 7 b. m.: *Pan Damazy*, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

W piątek 8 b. m. przedstawienie popularne: *Konfederaci Barscy* (część pierwsza i druga). Część pierwsza w 2 aktach Adama Mickiewicza; część druga w 3 aktach Tomasza Olizarowskiego.

W sobotę 9 b. m.: *Zięć pana Poirier*, komedya w 3 aktach Emila Augiera i *Robotnicy*, dramat w 1 akcie wierszem E. Manuela.

W niedzielę 10 b. m.: *Poskromienie złośnicy*, komedya w 5 aktach W. Szekspira. Nowa wystawa.

— Dnia 5 grudnia pogoda; termometr od —8·8 doszedł do —1·6 C. Barometr trochę się podniósł; o godz. 7-ej rano dnia 6 grudnia stan jego był 747·8 mm., termometru —2·6 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 7 grudnia: Wigilia; św. Ambrożego bisk.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Zabytkom sztuki w Polsce poświęca dwa artykuły czwarty tegoroczny zeszyt kwartalnika pt. *Mittheilungen*, wydawanego przez c. k. Komisyę centralną konserwatorską w Wiedniu. W jednym z nich prof. Łepkowski opisuje przedstawione w dodanych tablicach rysunkowych ozdobne trumny metalowe dwóch arcyksiężniczek austryackich a żon Zygmunta III: Anny i Konstancyi, pochowanych w podziemiach katedry wawelskiej. Obszerny artykuł drugi, pióra Dra Stanisława Tomkowicza, ma za przedmiot gotyckie drewniane zabytki przemysłu artystycznego w Galicyi zachodniej. Jednocześnie ryciny, w liczbie jedenastu, zdobiące tę pracę, przedstawiają: stalle gotyckie w Tarnowie, Bieczu, Skrzyszowie i Zbyszycach, gotyckie lichtarze, zawieszenia do dzwonka, pulpit i szafkę w Bieczu.

Dział ekonomiczny.

Z Izby handlowo-przemysłowej. Wybory uzupełniające 16 członków do krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej odbędą się w Krakowie w sali obrad Izby handlowej w nowym gmachu pocztowym od godziny 9—12 przed południem i od godziny 3—6 po południu, a mianowicie odbędą się a) dla wyborców I, II i III kategoryi sekcyi handlowej dnia 8 stycznia 1894 r., b) dla wyborców I, II i III kategoryi sekcyi przemysłowej dnia 10 stycznia 1894 r.

Fundusz pożyczkowy dla przemysłu rolniczego. Wydział krajowy przystąpił już do wykonania uchwały sejmowej z dnia 10 maja 1893 r., przekazując zarząd funduszu domestykalnego, który z końcem r. 1891 wynosił 122.295 złr., a który obecnie przyjął miano „funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego“, Bankowi krajowemu. Cały szereg gałęzi przemysłu rolnego, jakoto przemysł mleczarski, fabrykacya konserwów i napojów owocowych, uprawa nasion w celach handlowych, tworzenie spółek dla zakładania cukrowni i krochmalarek, wywóz ryb i raków, pszczelnictwo i inne gałęzie przemysłu rolnego, mogą doznać skutecznej pomocy tego funduszu pożyczkowego, jeśli Wydział krajowy zdoła, o czem nie wątpimy, zrobić z niego umiejętny i właściwy użytek.

Kolej Halicz-Ostrów. Jak wiadomo, rząd na jednem z pierwszych posiedzeń Izby poselskiej przedłożył projekt budowy kolei Halicz-Ostrów, sięgającej od stacyi kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, Halicza do Ostrowa, stacyi projektowanej kolei lokalnej Kopyczyńce-Tarnopol, jakoteż projekt budowy dwóch odnóg ze stacyi Putotory z jednej strony ku Podhajcom, a z drugiej ku Brzeżanom. Długość linii głównej wynosić ma 102 klm., linii bocznej do Brzeżan 7 klm., do Podhajec 23 klm. W r. 1894 rozpocząć się ma budowa linii głównej, w r. 1895 budowa linij pobocznych, a skończyć się ma i jedna i druga za lat dwa od rozpoczęcia. Koszta, preliminowane w kwocie 10 milionów złr., ponosi rząd, wszakże budowa linij pobocznych nastąpi dopiero wówczas, gdy, w myśl uchwały sejmowej z 19 maja 1893, tudzież ustawy krajowej z 17 lipca 1893 l. 42 dz. u. kr., kraj nasz i osoby interesowane w przyjściu do skutku tej kolei złożą na ten cel milion złr. Na rok 1894 wstawił rząd w budżet kwotę 3,500.000 złr., którą pokryć zamierza przez zaciągnięcie pożyczki inwestycyjnej u zarządu kolei Lwowsko-czerniowieckiej, jak wnosić wypada z wyjaśnień szefa sekcyi Witteka, udzielonych w komisyi kolejowej.

Nowa kolej ma nietylko znaczenie gospodarcze, ale i strategiczne. W tej mierze podnosi baron Schwegel, sprawozdawca komisyi kolejowej, że kolej, łącząca Marmaross Sziget przez Woronienkę ze Stanisławowem, której otwarcie nastąpić ma już z końcem 1894 lub z początkiem 1895, byłaby niezupełną, gdyby nie postarano się równocześnie o kontynuowanie jej w kierunku ku Tarnopolowi. Do tego celu służyć może jedynie kolej Halicz-Ostrów, wskutek czego okaże się w przyszłości potrzeba założenia drugiego toru na linii Stanisławów-Halicz, tudzież zbudowania linii Ostrów-Tarnopol, według typu przyjętego dla kolei głównych drugiego rzędu. Zarazem powstanie dla rządu obowiązek dołożenia starań, aby budowa kolei podolskich w czasie należytym przyszła do skutku, czemu na razie stoi na przeszkodzie okoliczność, iż dotąd nie przedłożono rządowi wykazu subwencyj, złożonych lub zapewnionych przez interesentów, skutkiem czego też dotąd udzielenie koncesyi nastąpić nie mogło.

Już w roku 1891 linie kolejowe galicyjskie reprezentowały długość 2704·3 klm., czyli 17·31% ogólnej długości wszystkich kolei austryackich, obecnie przybyły jeszcze koleje Stanisławów-Woronienka długości 96·1 klm. i koleje podolskie długości 202 klm.

Ale i pod względem gospodarczym kolej Halicz-Ostrów będzie miała znaczenie doniosłe. Uzupełnia ona bowiem w odpowiedni sposób lukę w dotychczasowej sieci kolejowej i dlatego poprzeć zdoła znamienicie interesa gospodarcze kraju. Wielka przestrzeń między Dniestrem a Seretem, której żyzność i warunki ekonomiczne odpowiadają po większej części warunkom Podola, podniesie się niewątpliwie wskutek przyjścia do skutku tej kolei. Interesa gospodarcze trzech wielkich powiatów politycznych Rohatyna, Brzeżan i Podhajec z sześcioma powiatami sądowymi i ludnością 270.000 dusz, zbiegają się na przestrzeni tych kolei, a powiaty sądowe Tarnopola, Chodorowa i Halicza interesowane są mniej lub więcej w przyjściu jej do skutku, zwłaszcza gdy istnieje zamiar przedłużenia linii bocznej z Brzeżan przez Rohatyn do Chodorowa, a ewentualnie do Stryja i do Beskidu. Obecnie projektowane linie boczne Putotory Brzeżany i Putotory-Podhajce kosztować będą 55.797 złr., względnie 59.188 złr. od kilometra, razem kwotę 1,770.000 złr., bezzwrotna subwencya galicyjska w kwocie 1 miliona wynosi przeto 56% ogólnych kosztów. Komisya zaleca przyjęcie przedłożenia rządowego bez zmiany.

Produkcya złota. Ukazało się właśnie sprawozdanie Mra Cecil, dyrektora urzędu menniczego w Waszyngtonie, zawierające doniosłe daty co do produkcyi złota na kuli ziemskiej. I tak w r. 1890 wyprodukowano ogólną ilość 22·6 milionów funtów szterlingów, w 1891 r. 23·6 milionów, w 1892 r. 26 milionów funtów, a w 1893 r. prawdopodobnie okaże się cyfra 29 milionów funtów. W ostatnich latach wzrosła więc produkcya złota o 30%. Odkrycie przytem nowych, nader obfitych kopalni złota w Australii, o którem niedawno dzienniki angielskie szczegółową przyniosły wiadomość — pozwala z większą niż dotąd otuchą patrzeć na urzeczywistnienie regulacyi waluty austryacko-węgierskiej. Zachodzi jednak obawa, aby Stany Zjednoczone nie wyprzedziły monarchii naszej w współubieganiu się o złoto; rząd Stanów ma zamiar skorzystać z małej zniżki w cenie złota i na targu londyńskim coprędzej zaciągnąć pożyczkę w kwocie 50 milionów dolarów. Cena uncyi złota wynosi niespełna 78 szylingów, uncyi srebra spadła znowu do $31^{15}/_{16}$ pensów.

Wiedeń 4go grudnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 604, węgierskich 1487, niemieckich 2069; razem 4160 sztuk. Płacono galicyjskie 54—58, osobliwe 63—65, paszony ———. Węgierskie 51—58, osobliwe 60—66, niemieckie 58—60, osobliwe 68 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 5-go grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1496 sztuk. — Płacono 31—35—38—39 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 6 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej podnieśli Piętak i Piniński w rozprawie nad aktywowaniem fakultetu medycznego we Lwowie, że przyjęcie dotyczącego przedłożenia w formie, proponowanej przez Izbę panów, nie powinno przesądzać w żaden sposób o przyszłości. Stürghk oświadczył, iż komisya powinna przyjąć formę, proponowaną przez Izbę panów, ze względu na ogólnie uznaną konieczność prędkiego aktywowania tego fakultetu. Komisya przyjęła przedłożenie w formie, proponowanej przez Izbę panów.

Dalej obradowała komisya nad przedłożeniem o wsparciach dla krajów, dotkniętych nędzą. Piniński i Romańczuk żądali podwyższenia kwoty dla Galicyi, a Kaizl dla Czech. Bacquehem oświadczył, że sumy wstawiono na podstawie dochodzeń władz administracyjnych i podniósł, iż także same kraje i powiaty dają wsparcia. Gdyby pomimo to sumy okazały się niewystarczającemi, dalsza akcya państwa nie jest wykluczona. Komisya przyjęła przedłożenie bez zmiany.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 grudnia. (Z Izby deputowanych). Minister handlu przedkłada projekt ustawy, upoważniający rząd do prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Hiszpanią.

Tausche przedkłada wniosek nagły w sprawie dalszego zniżenia taryfy frachtowej na siano i słomę na państwowych i prywatnych kolejach. Mowca uzasadnia wniosek, powołując się na sytuacyę w dotkniętych niedostatkiem okolicach Czech. Izba uchwala nagłość wniosku i przekazuje go komisyi budżetowej.

W dalszym ciągu dyskusyi o rozszerzeniu ubezpieczenia od wypadków, oświadcza jeneralny mowca *contra* Morsey, że instytucya ubezpieczenia od wypadków jest wśród ludności bardzo niepopularna. Koszta administracyi są za wielkie. Mowca uzasadnia odporne stanowisko swoich przyjaciół politycznych wobec projektu włączenia rolnictwa do istniejącej ustawy o ubezpieczeniach od wypadków. Daleko ważniejszą rzeczą, niż ubezpieczenie od wypadków, jest zaopatrzenie na starość robotników fabrycznych, niezdolnych do pracy, na których utrzymanie gminy wiejskie wydają dzisiaj wiele milionów.

Wiedeń 6 grudnia. Komisya budżetowa przyjęła przedłożenie o aktywowaniu wydziału lekarskiego we Lwowie w brzmieniu zmienionem przez Izbę panów i uchwaliła ustawę o wsparciach dla krajów nędzą dotkniętych, z proponowaną przez rząd cyfrą 800.000 złr.

Wiedeń 6 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister sprawiedliwości nadał prokuratorowi *extra statum*, Władysławowi Seredowskiemu posadę prokuratora we Lwowie.

Cesarz sankcyonował uchwaloną przez galicyjski Sejm krajowy ustawę, uzupełniającą postanowienia o zniesieniu prawa propinacyi.

Wiedeń 6 grudnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Cesarz zamianował fmp. barona Alboriego, komendanta 28 dywizyi piechoty, zastępcą głównodowodzącego jenerała w Wiedniu i powierzył fmp. Galgocsy'emu, komendantowi 35 dywizyi piechoty, funkcye głównodowodzącego jenerała w Sybinie.

Berlin 6 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu w toku obrad nad projektem ustawy o państwowym stemplowym podatku, bawarski minister skarbu oświadczył się stanowczo przeciwko państwowemu dochodowemu podatkowi.

Paryż 6 grudnia. Prezydentem Izby deputowanych wybrany został Dupuy 251 głosami przeciw 213.

Belgrad 6 grudnia. Nowy gabinet będzie zapewne dziś utworzony. Gruicz obejmie prawdopodobnie tekę spraw zagranicznych i tymczasowo tekę wojny. Inni członkowie poprzedniego rządu pozostaną w gabinecie.

Belgrad 6 grudnia. Król zatwierdził znaną już listę członków gabinetu.

Zofia 6 grudnia. Wstępne śledztwo w sprawie zamierzonego zamachu na księcia Ferdynanda zostało już ukończone, a akta oddano sądowi. Proces rozpocznie się prawdopodobnie w pierwszej połowie grudnia. Śledztwo wykazało, że bracia Iwanowowie nie mieli wspólników. Kilku młodych ludzi, którzy utrzymywali z nimi stosunki i byli z tego powodu aresztowani, będą występowali w procesie tylko jako świadkowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 maja 1893 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·40 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·45 wiecz.
10·— wiecz.	Pospieszny 3 „	†6·45 rano
†*5·40 rano	Osobowy 3 „	*10·11 wiec.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·33 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „	†9·44 pop.
† ·08 wiecz.	„ 3 „	†*5·—pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·07 rano	Pospieszny 3 klasy	9·42 wiecz.
9·20 wiecz.	„ 3 „	6.20 rano
10·45 przed.	Osobowy 3 „	2·25 popoł.
10·55 wiecz.	„ 3 „	5·— rano
8·— rano	Mieszany 3 „	8·20 wiecz.
	w kierunku do Rzeszowa lub od Rzeszowa:	
6·40 popoł.	Osobowy 3 klasy	8·55 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
12·— pop.	Osobowy 3 klasy	8·5 rano
8·10 wiecz.	„ 3 „	6·52 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
4·38 rano	Osobowy 3 klasy	9·22 wiecz.
8·44 rano	„ 3 „	6·05 rano
7·05 wiecz.	„ 3 „	4·33 pop.
2·20 popoł.	„ 3 „	11·09 prz. p.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 6 grudnia, 2 godzina 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	97 55	Anglobank	152 50
„ srebrna „	97 35	Union	254 75
„ 4% złota	118 -	Bankverein	124 —
„ 4% koronowa	96 65	Akcye Länderbank	251 60
Akcye ban. austr.-w.	1002	„ kol. Kar. Lud.	217 25
„ kredytowe	342 50	„ „ lwowsko-czerniow.	260 25
Londyn	124 55	„ „ połudn.	105 75
Napoleony	9 93	Elbethal	240 25
Dukaty	5 87	Nordbahn	2880
Marki	61 27½	Staatsbahn	310 12
4% Renta węg. kor.	94 25	Alpin	45 20
4% „ „ złota	116 20	Akcye tytoniowe	200 25
Losy prem węg.	148 25	Ruble	132 —
Losy tureckie	50 30		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 6 grudnia

Banknoty austr.	163 30	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	163 05	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	215 20	„ austr. kred.	207 37
5% Listy zast. pols.	66 10	Ultimo Ruble	215 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“ **ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie**

Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 6 grudnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	131 —	132 50
Marki niemieckie za 100	60 80	61 30
20-frankówka	9 85	9 95
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	99 80	100 60
5% „ „ „	100 50	101 30
5% „ „ „ z 10% prem.	109 60	110 30
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 56 let.	97 80	98 60
4½% „ „ „	99 75	100 25
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 80
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	102 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 —

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	96 80	97 60
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 75	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 —	96 80
4½% pożyczki kraj. galic.	99 80	100 50
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 —	96 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	375 —	— —
kolei Karola Ludwika	216 —	218 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	260 —	263 —
Losy		
miasta Krakowa	26 25	27 50
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 25	19 —
„ „ węgierskie	13 50	14 10
„ „ włoskie	13 —	14 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 50	10 30

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 5 grudnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	380 —	390 —
5% listy banku hipotecznego	100 70	100 40
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 70	110 40
4½% „ „ „	99 90	100 60
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 30	98 —
4½% „ „ „ „ „	98 30	99 —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 70
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	96 50	97 20
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	99 80	100 50

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 5 grudnia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 —
4½% „ „ „ „	— —	98 50
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 50
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ „ V	— —	100 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 4 grudnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4 2/10% papierowa	96 75	96 95
4 2/10% srebrna	96 75	97 95
4% złota austryacka	117 90	118 10
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	115 90	116 10
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	94 60	95 60
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 50
4% „ „ „	95 25	95 40
4% propinacyjne galicyjskie	96 —	96 80
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	114 75	115 10
4% „ „ „ „ „ 1889	114 60	115 20
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 75	109 95
5% „ „ „ „	100 50	101 —
4½% „ „ „ „	99 90	100 40
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 25	98 75
4½% „ „ „ „ „	99 90	100 —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 25	98 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	99 90	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 —	128 —

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 25	100 25
4% „ Koszyce-Bogumin	96 10	97 10
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 —	89 —
4% „ „ nieopod.	95 50	96 60
3% „ południowej	149 40	150 40
4% „ węgiersko-galicyjskiej	94 50	95 50
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	152 25	152 75
wiedeńsk. banku związk. 100 „	122 50	123 40
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	430 —	433 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	418 —	418 50
galic. banku hipoteczn. 200 „	380 —	387 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	251 30	257 90
austro-węgiersk. banku 600 „	1002 —	1006 —
Unionbanku 200 „	254 50	255 50
kolei Albrechta 200 „	95 —	96 —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2875	2885
„ Koszyce Bogumin 200 „	185 50	186 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	262 75	262 25
„ państwowej 200 „	309 75	310 25
„ południowej 200 „	105 50	106 50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	200 50	202 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	203 —	203 50

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	46 25	46 75
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	— —	— —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	144 75	145 75
„ „ 1860 „ 500 „	145 60	146 20
„ „ 1860 „ 100 „	160 50	161 —
„ „ 1864 „ 100 „	194 50	195 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	149 —	150 —
„ regul. Cisy	141 26	141 75
austr. regul. Dunaju	128 —	130 —
miasta Wiednia z r. 1874	174 25	175 25
serbskie 100 frankowe	42 —	43 —
tureckie	43 50	50 70
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 50	10 55
kredytowe z r. 1858	197 —	198 25
miasta Krakowa	26 75	27 25
czerwonego krzyża austryackie	18 60	19 40
„ „ węgierskie	12 75	13 50
Rudolfa	24 50	25 50
miasta Stanisławowa	49 —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 88	5 90
20-frankówki	9 92	9 94
Funty szterlingi angielskie	12 39	12 44
Marki niemieckie	61 20	61 27
Ruble papierowe	131 —	130 —

Młodzieniec,

który ukończył **6 lub 7** a najmniej **4 klasy gimnazyalne,** może znaleźć natychmiastowe przyjęcie w charakterze ucznia (2546-8)

w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

English Gouverness

wykształconą w języku ojczystym, mówiącą po francusku i muzykalną, poleca najlepiej **Mlle Theresa, Meister's Institut, Wien, I., Am Hof 5.** (2696)

Krajowy Skład Publiczny w Krakowie

poszukuje na posadę prowizoryczną funkcyonarusza z płacą roczną złr. 600. — Warunki: dokładna znajomość rachunkowości kupieckiej, język niemiecki, piękne pismo; pożądanym jest nadto dowód odbytej praktyki w dziale spedycyjnym i handlowym.

Podania należy wnosić **najdalej do 15 grudnia 1893** na ręce Dyrekcyi powyższego Składu w Krakowie, ul. **Warszawska 19.** (2830-1-2)

Borogliceryna z lanoliną

najlepszy środek przeciw spierzchnięciu rąk i twarzy z powodu zimna

WYROBU JP. (2827-1-8)

apteki A. Siedleckiego
w Krakowie.

Ekstrakt orzechowy

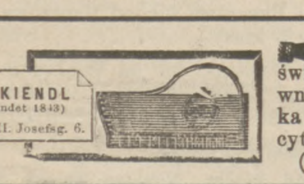
do farbowania siwych włosów, wynalazku

Juliana Józefowicza,

perfumiarza. Jestto najlepsza roślinna farba, włosom i zdrowiu nieszkodliwa, którą można w przeciągu 10-ciu minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.** Flakony po rs. 1 kop. 35 i rs. 2.

Główny Skład: J. Józefowicz, Warszawa, Nowo-Senatorska 2.

W **Krakowie** ma na składzie **W. Fenz, T. Wiskida;** we **Lwowie** firma **Leon, G. Jahl.** (2791-1-6)



Znana w świecie najdawniejsza fabryka cytr, strun cytrowych itp. (2793-1-10)

Dyrektor gospodarczy

wykształcony leśnik, jeszcze na posadzie, poszukuje zaraz lub od 1 lipca stosownej posady. Posiada znaczne wiadomości młynarstwa parowego i cegielni, zakładania drenowania łąk i hodowania szczupaków i bażantów. Jest żonaty, katolik, włada językiem niemieckim i polskim.

Oferty pod **K. 2796** przyjmuje Administracya „Czasu.“ (2796-1-5)

Do pomalowania i odnowienia sanek

Farby olejne w różnych kolorach,
Lakier kopalowy,
Lakier kopalowy angielski,
Lakier asfaltowy na żelazo,
Pendzle w różnych gatunkach,
Gąbki do mycia sanek,
Skórki irchowe do mycia sanek,
Cirage à Harnais (lakier matowy do uprzęży),
Lakier do skór,
Smarowidło do skór,
Pomadę do czyszczenia metali,
Rogóżki kokosowe, słomiane oraz z łyczka Manilla,

POLECAJĄ

Reim i Friedrich,

Skład farb i handel materyałów
pod „Czarnym psem“
Kraków, ul. Floryańska Nr. 45. JP. (2831-1-5)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2270-29-40)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2294-436)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA NAKŁADOWE I KOMISOWE
KSIĘGARNI
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Popiel Paweł. Pisma. Wydanie zbiorowe, dokonane staraniem rodziny. 2 wielkie tomy w 8ce. Cena **zła. 1·50.**

X. Waleryana Kalinki Dzieła — tom IV. (Pisma pomniejsze, tom II.) zawiera na 373 stronach 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena **zła. 1·80,** oprawne w płótno **zła. 2·40.**
Cena obu tomów Pism pomniejszych **zła. 3·60,** w oprawie **zła. 4·80.**

Brzeziński Józef Dr., Prof. Uniw. **O konkordatach Stolicy Apostolskiej** z Polską w XVI wieku. 8o, str. 30. Cena **40 ct.**

Morawski Kazimierz Prof. Dr. Dwaj cesarze rzymscy: Tyberyusz i Hadryan. Z 2 portretami, w 8ce, str. 148. Cena **1 zła.**

Górski Konstanty, pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatermistrzostwa generalnego. **Historya piechoty polskiej** na podstawie nowo odnalezionych a nieużytkowanych jeszcze źródeł, w 8ce, str. 271. Cena **zła. 2·60.**

Leopold Szumski. Wspomnienia o 3 pułku ułanów wojska polskiego. Wydanie wytworne, ozdobione 4 chromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków *Juliusza Kossaka.* W 8ce, str. 167. Cena **2 zła.**

Tarnowski Stanisław. Studya do historyi literatury polskiej. — Wiek XIX. — Zygmunt Krasiński. — W 8ce, str. 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwurami. Cena **3 zła.,** w płóciennej oprawie **zła. 3·80,** w bogatszej oprawie **zła. 4·50.**

Gostomski Walery. Arcydzieło poezyi polsk., **Mickiewicza „Pan Tadeusz“, studyum krytyczne.** (Treść: Przedmowa. — Geneza poematu. — Przedmiot i kompozycya. — Obyczaje i stosunki życia. — Typy i charaktery. — Obrazy przyrody. — Podmiotowa strona poematu. — Styl. — Znaczenie i wpływ Pana Tadeusza). W 8ce, str. 266. Cena **2 zła.,** opr. w płótno **zła. 2·50.**

Rydel Lucyan. Na otwarcie teatru, sceny wierszem, w 8ce, str. 29. Cena **30 ct.**

Windakiewicz Stanisław Dr. Teatr Władysława IV. (1633—1648). W 8ce, str. 66. Cena **50 ct.**

Bobowski Mikołaj. Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca XVI. wieku, z 6 tablicami porównawczemi. Praca odznaczona nagrodą Akademii Umiejęt. W 8ce, str. 475. Cena **zła. 3·50.**

Grabowieckiego Sebastyana Rymy duchowne (1590), wydał *Dr. J. Korzeniowski.* (Poezye jednego z najznamienitszych poetów naszych XVI. wieku — dotąd zupełnie ogółowi nieznane). W 8ce, str. 16 i 197. Cena **90 ct.**

Łubieński Bernard O. Żywot błogosław. Brata Gerarda Majella ze Zgromadzenia OO. Redemptorystów. W 8ce, str. 428. Cena **zła. 1·20.**

Łanskaja N. Misyonarze świętej Rosyi. Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju.“ W 8ce, str. 223. Cena **zła. 1·70,** ozdobnie oprawne **zła. 2.** Tłumaczenie słynnej powieści „Obrusitieli“, w której autorka, jakkolwiek Rosyanka, przedstawia z wielką bezstronnością w barwnych a dosadnych obrazach, stan napływowego społeczeństwa czynowników rosyjskich, jak niemniej wszystkie krzywdy i niedole gwałtownie wypieranej i poniewieranej narodowości polskiej i religii katolickiej.

Bogiem a prawdą, powieść z ostatnich czasów. Wydanie drugie przejrzane i poprawione. 8o, str. 226. Cena **1 zła.**

A. M. L. Obrazki z życia. Dziwactwo losu — Marzenie i rzeczywistość. — Sztuka czy miłość. — Miodowa sielanka. — Alboż ja wiem? — Kosztem życia. — Przeznaczenie. — Niewierny Tomasz. — Skora do buntu. — Bóg zapłać! — Bez miłości. — Wart pałac Paca, a Pac pałaca. Szereg 12 nowel znakomitej autorki, wydanie wytworne, str. 288. Cena **2 zła.,** oprawne ozdobnie **zła. 2·50.**

Zagórski Włodzimierz (Chochlik). **Nowele.** Serya I. (Wenus w podróży. — We śnie i na jawie. — Jak w bajce. — Wilga. — Moja przygoda. — Homo novus. — Odmienicie. W 8ce, str. 159. Cena **zła. 1·40,** ozdobne) oprawne **zła. 1·80.**

Wybranowski Aleksander. Dawne dzieje — wspomnienia ubiegłych lat. (Dawne rody, lasy, drogi i zajazdy. — Wychowanie na dworach. — Panny respektowe, rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano. — Dawne figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana“ do poddanych. — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży do szkół. — Wiarusy napoleońscy z wojny narodowej 1830 r. W 8ce, str. 144. — Cena **zła. 1·80,** ozdobnie oprawione **zła. 2·40.**

Gide Karol, prof. Uniwersyt. w Montpellier. **Zasady ekonomii społecznej,** z 3 wydania oryginału francuskiego przełożone pod kierunkiem redakcyjnym **Prof. Dra J. Leo.** 8o, str. 511, w trwałej oprawie płócien. Cena **zła. 4·50.**

Milewski Józef Dr., Prof. Uniw. **Reforma socyalna w Anglii.** Odczyt miany we Lwowie dnia 28 kwietnia 1893 r. W 8ce, str. 32. Cena **30 ct.**

Ajdukiewicz Kazimierz, inżynier, prof. instytutu rolniczego Uniw. Jagiell. **O siewnikach.** Str. 42, z 6 tablicami rycin. Cena **zła. 1·30.**

Nadto polecamy:

XX. tom (nowy) **Pism Henryka Sienkiewicza.** (Wyrok Zeusa. — Z wrażeń włoskich. — Organista z Ponikły. — U źródła. — Lux in tenebris lucet. — Bądź błogosławiona. — Pójdźmy za Nim!) — W 8ce, str. 212. Cena **2 zła.,** w ozdobnej oprawie **zła. 2·60.**

Na Gwiazdkę wielki wybór dzieł

w językach: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim — zarówno dla **osób dorosłych,** jak dla **dziatwy i młodzieży,** od najskromniejszych i najtańszych, aż do najwykwintniejszych wydań. (2721-6-7)

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,
poleca swe dobre i naturalne
Oedenburgskie wina

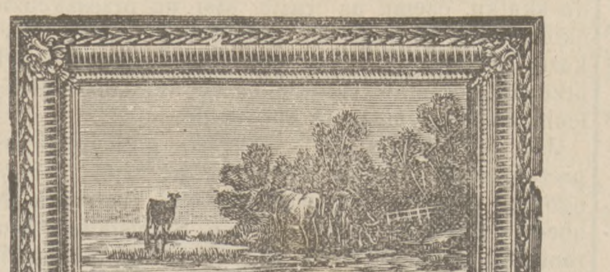
białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej. (2737-6-10)

Tylko raz w życiu!

Kupno okolicznościowe.

Wspaniała ozdoba salonu.



Dla domu najzamożniejszego.

Nr. 409. Udało nam się nabyć kilkaset sztuk obrazów malowanych na płótnie przez artystów, które o ile zapas starczy sprzedajemy naszym klientom za tanią cenę włącznie ze wspaniałą szeroką ramą złoconą. Te obrazy malowane przez uczniów znanych mistrzów, przedstawiają widoki, zwierzęta, polowania itp., a podpisane przez dotyczących artystów, kosztują mniej niż druki olejne bez wartości, wielkość 26×42, sztuka 2 zła. 60 cnt., para 5 zła., także wizerunki świętych. (2694)

Versandthaus RIX, Wien, II/2, Praterstrasse 16.

Ważne dla P. T. Właścicieli zakładów przemysłowych.

Krajowe **WĘGLE DROBNE** dla użytku w gorzelniach, browarach i wszelkiego rodzaju innych zakładach przemysłowych, dostarcza po cenie bardzo umiarkowanej **kopalnia hr. Andrzeja Potockiego w Sierszy.** (2642-10-15)

Łaskawe zamówienia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela: **J. Kwiatkowski**, właściciel składu węgli w **Krakowie**, ul. Zwierzyniecka Nr. 21, lub bezpośrednio **Zarząd zakładów górniczych w Sierszy**, poczta **Trzebinia.**

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

BLAU i EPSTEIN

w Krakowie, Rynek gł. 12,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami wszelkie papiery wartościowe, obce monety i waluty.

Jako zastępstwo Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie wypłaca kupony i wylosowane listy zastawne tegoż Towarzystwa.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą i bez doliczenia prowizyi.

Powyższy kantor znajduje się obecnie w tymsamym domu jak dawniej, jednak o 2 sklepy bliżej ku rynkowi. (2790-2-3)

Ceny zniżone o 15%.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje:

Wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jakoto: Nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t. d. — wykonywane bywają starannie na osobne zamówienie. (2 12 12)

TOWARZYSTWO POSIADA SWE SKŁADY KOMISOWE:
we Lwowie: Centralny Bazar krajowy,
w Przemyślu: Bazar im. Zyblikiewicza,
w Stanisławowie: Bazar powiatowego Towarzystwa handlowego,
w Łańcucie: Towarzystwo produkcyjne i handlowe,
w Dębicy: Towarzystwo handlowe.
w Tarnowie: Handel p. Antoniego Świderskiego.

Cenniki darmo i opłatnie.

Dyrekcya:

X. Leon Pastor. *Marceli Swiechowski.*

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Falszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll.“**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (1516-113-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

GORSETY DAMSKIE

oryginalne francuskie i wiedeńskie, **znane z dobroci,** poleca w wielkim wyborze
MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH
Maryi Prauss
w Krakowie przy ulicy św. Anny Nr. 3.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. (2113-37-50)

TAPETY.

NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY
tapet krajowych i zagranicznych.
Rulon od **15** ct. wzwyż.
◆ WZORY PRZESYŁAMY BEZZWŁOCZNIE. ◆
Kutrzeba i Murczyński
w Krakowie. (2037 97)

Karolina Witkay

UDZIELA LEKCYJ
tancow
we własnem mieszkaniu, pensyonatach i domach prywatnych. (2283-20-20)
Ulica Grodzka L. 35, I. piętro.

Dla
spekulantów giełdowych
niezbędną jest
„NEUE FORTUNA“
finansowe pismo fachowe.
(XVI. rocznik).
W Wiedniu, I., Adlergasse 5.
Nra okazowe darmo. (1998-74-100)

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(2207 7-)

Fabryka smacznych **holenderskich likierów.**

SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU,** I., Kohlmarkt Nr. 4.

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery wyrabiane są tylko w Amsterdamie, oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

WYNAND FOCKINK

firma założona 1679.
ces. król. austryacki nadworny dostawca, król. Niederlandzki nadworny dostawca, i wielu innych europ. dworów.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

(2477 5)

Grzyby jadalne

(Herrenpilze)
najstaranniej suszone,
wyborowy gatunek . . . . kilo 1 złr. 80 ct.
„ „ . . . . „ 1 „ 50 „
rozsyła za zaliczką
Anna Roth,
Aussergefild (Böhmerwald).
Przy zakupnie 5 kilo naraz opłatna wysyłka. (2683-4 5)

NAFTA,

powieść współczesna przez ***Sewera,*** wyszła w trzech tomach i sprzedaje się we wszystkich księgarniach. Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się także i za zaliczeniem pocztowem. (2768-4-6)

Skład gł. u S. LEWENTALA, wydawcy w Warszawie, Nowy-Świat Nr. 41.

Poszukuję do wydzierżawienia codziennej ilości 1000 litrów dobrego **mléka.** — Oferty przyjmuje *G. Rakower* w Podgórzu. (2757-3-12)



Kamila Bauma w Tarnowie,
Józefa Accorda w Kołomyi,
otrzymały świeże przesyłki towarów galanteryjnych na podarki
na św. Mikołaja i Gwiazdkę.

UWAGA! Robiąc nasze zakupna wspólnie dla czterech sklepów, jesteśmy w stanie sprzedawać (2441-7-90)
po cenach bardzo niskich.



Najlepsze i najtańsze
skrzypce
cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą
O. Lederhofer w Pradze,
Brenntegasse Nr. 23.
Cenniki darmo. (2439-7-)

Swiec kościelnych

w różnych rozmiarach,
z najlepszego prawdz. wosku pszczelnego,
dostarcza po cenach umiarkowanych
Fabryka parowa wyrobów woskowych
Juliana Holika
w Moraw. Ostrawie,
jak również dostarcza
deserowych pierników.

Cenniki przesyła frankowane i bezpłatnie. — Zamówienia uskutecznia z wszelką akuratnością, tak w masie, jak i drobiazgowo. (2713-4-6)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku Verlags-Magazin Leipzig. Neumarkt 34.

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** (1720 14)

!!! Słuszną zwraca uwagę !!!

10.000 wielkich butelek **koniaku** najlepszego, stary gatunek z 3 gwiazdami po 92 ct. koniak leczniczy z 5 gwiazdami po zła. 1·45
25.000 wielkich butelek **szampana** poręczonego, prawdziwego, dobrze zachowującego się najlepszego gatunku po 92 ct. poręczonego, prawdziwego, wyborowego po 1 zła. 42 ct.

Exporthaus, Wien,
I., Kärtnerstrasse Nr. 29.

Próbne zamówienia w skrzynkach po 6 i 12 butelek, także sortowanych.
Dla odprzedających oddzielne ceny. (2639-6-)

Hotel Stadt Frankfurt

w WIEDNIU, I., SEILERGASSE Nr. 14.

Wykwitny dom **pierwszorzędny** w środku miasta z wszelkim komfortem. Pokoje od 2 zła. wzwyż. Za usługę nie liczy się. (2343-28-37)
Hidrauliczna dźwignia osobowa.

KONSERWY

z owoców, z jarzyn, mięsne

poleca w najlepszych gatunkach
AKCYJNE TOWARZYSTWO dla FABRYKACYI KONSERW OWOCOWYCH i JARZYNOWYCH
w **Bozen** (Tyrol południowy). (2007-13-15)

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Powyższe fabrykaty są do nabycia prawie we wszystkich handlach łakoci.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **Cennik na r. 1894 księgarni, składu, wypożyczalni nut muzycznych i ekspedycyi pism peryodycznych S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, Rynek główny Nr. 36.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, poleca na obecną porę: Płaszcze gumowe nieprzemakalne, tylko prawdziwe angielskie. (2779-1-)